

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować do:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-iej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i po 11-iej i po 12-iej godz.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 100,00
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 150,00
Dla innych krajów	Cr. 130,00
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 2,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Główniej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
da Luz, Saguaçu Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

NR. 23 | CURITIBA, 8 CZERWCA 1955 | ROK XXX
DE JUNHO DE

ODSLONIĘCIE SOWIECKIEJ PRZYLBICY

Sowiecka polityka tak jak średniowieczny rycerz jest zakapturzona przyłbicą tajemniczości. Co się w tej zbroi kryje? czy waleczny rycerz, mogący stawiać czoła każdemu, czy tchórz, którego byle kopia prowadzona wprawną ręką wytrąci z siodła? W zbrojnych starciach z zachodem Sowietów woli wysuwać drugich, np. Chińczyków. Gdzie tylko państwa zachodnie przeciwstawiły im się, czy to w roku 1948 w blokadzie Berlina, czy w sporze z Jugosławią, — ustępowali!

W ciągu dziesięciu lat wbrew umowie moskiewskiej w grudniu 1943 roku Sowietci nie chcieli wrócić Austrii wolności. Ponad trzysta posiedzeń okazało się młocką mierzwą. Aż nagle ku ogólnemu zdumieniu następcy kremłowskiego tyрана sami wezwali kanclerza Austrii Juliusza Raabę w kwietniu br. do Moskwy i w szybkich pertraktacjach zgodzili się wycofać swe wojska z Austrii. Cena tej wolności wysoka: między innymi likwidacja potężnej bazy amerykańskiej w Salzburgu. Brak tu miejsca, by omawiać szczegóły, zresztą już znane, tego porozumienia!

Już dziś Włosi biją na alarm, że pozostają odslonięci od północy.

Decyzja kremłowskich polityków w sprawie Austrii zdziwić musi każdego, tym bardziej, iż była następstwem włączenia Zachodnich Niemiec w system obrony NATO. A przecież przed paru miesiącami Sowietciarze grozili enigmatycznie, za pośrednictwem Molotowa, że ratyfikacja Traktatu Paryskiego zamknie drzwi do rozmów międzynarodowych. Owa sowiecka groźba podzieliła Francuzów na dwa obozy...

Cel tego niezwyklego kroku wylazł jak sztydło z worka w ofercie Kremlu pod adresem Niemiec Zachodnich. Sowietci pokazali miraż: unifikacja Niemiec za cenę wycofania z NATO i neutralności. Wyrzili to dobitnie Molotow w Wiedniu w dniu podpisania Umowy z Austrią.

Konrad Adenauer odpowiedział szybko i stanowczo NIE!!!

Prasa francuska i angielska, ale nie komunistyczna, nazwała tę ofertę Kremlu chęcią usunięcia Amerykanów z Europy! Poznali się wszyscy na chytrej grze Sowietarzy.

Tymczasem oni nie tracąc czasu zebrał się w Warszawie i stworzył w bliskawicznym tempie organizację wojskową, contra — NATO, mającą bronić satelitów Moskwy. Jest to dobitna odpowiedź rewizjonistom, że Moskwa nie opuści państw wschodnio-europejskich bez walki. Sowietci nie zaskoczyli nikogo, ponieważ traktaty militarne z satelitami utworzyły już przed paru laty. Szybkość decyzji bez debat świadczy o rozkaze nieznającym sprzeciwu!

wego rozbrojenia za pośrednictwem swego przedstawiciela, Malika. Propozycje owe, jak i wszystkie dotychczasowe, okazały się po przestudiowaniu bezwartościowe, ponieważ Sowietci odrzucają kontrolę międzynarodową na swym terytorium, domagając się jej wszędzie również i w Stanach Zjednoczonych A. P. Kontrola taka, wedle ich interpretacji byłaby pogwałceniem sowieckiej suwerenności... i tylko sowieckiej, a nie np. angielskiej czy amerykańskiej!

Gdy wycieczka ang. parlamentarzystów w Moskwie chciała zwiędzić bodaj jedno mieszkanie obyw. sowieckiego, sprzeciwno się, ponieważ "byłoby to pogwałceniem osobistej nietykalności"... Widział kto w Związku

Radzieckim nietykalność obywatelską... I można się z takimi dyplomatami dogadać?

Ci sami czelwicy politycy sowieccy, Bulganin i Chruszczow, którzy w Warszawie przyrzekli czerwonym Polakom pomoc militarną, poiccieli do Belgradu w ważnej misji. Mają zamiar jeśli nie odwieść marszałka Tito od zachodu, to uczynić go neutralnym. Przed siedmiu laty ten sam Bulganin w słowach najbardziej zjadliwych piętnował odszczepieństwo od Kremlu, nazywając Jugosławię "obozem imperialistów i faszystów"; Stalin zaś piętnując się w wsieklekości na swego ucznia nakazał koncentrację wojsk węgierskich, rumuńskich i bułgarskich na granicy Jugosławii. Zdawało się, że lada dzień wojska nieprzyjacielskie wkroczą do Belgradu. Jugosławię wygładała jak wielki obóz wojenny. Granica jej przelastowała się w dzikie pola; napady, strzelanina pociągnęły tysiące ofiar, ale ambicja kremłowskiego kata została jako tako zaspokojona. Od klęski

uchronił dyktatora jugosławińskiego Państwa Zachodnie, które zagroziły Kremlowi, iż będą uważały atak na Jugosławię, jako atak na swe granice. Dziś ów dyktator pragnie pozostać neutralnym za sowitą zapłatą; od zachodu otrzymywał wydatną pomoc, teraz czeka na pomoc od wschodu, ma przeleść dwie ręce do brania... Sowietci istotnie pragną go przekupić, bo wśród delegatów jest również Mikołojan, sowiecki minister handlu zagranicznego.

Państwa zachodnie widząc ustępstwo Kremlu w sprawie Austrii, chcieliby zbadać szczerotę dyplomacji sowieckiej w innych kwestiach spornych i zaaranżowały zwołanie konferencji czterech mocarstw do Paryża lub Genewy. Najbardziej drażliwym punktem obrad miało być wycofanie się Sowietów z państw satelickich, lecz Molotow w słowach najbardziej kategorycznych odrzucił taki punkt obrad, wobec tego prez. Eisenhower polecił ustanowić czas trwania konferencji na trzy dni tylko, aby nie dawać Sowietarzom oka-

zji do bezpłodnych dyskusji i propagandowych mów!

Sowietci propozycję przyjęli, lecz nie zgodzili się na miejsce konferencji, proponując Wiedeń. Jeśli nie godzą się na rzecz białą, jak zgodzić się mogą na opuszczenie np. Polski bez walki?

Molotow zapowiedział swój przyjazd na koniec czerwca do San Francisco na uroczystość 10-lecia O. N. Z.

Szczęściem dla ludzkości, iż Organizacji tej przewodniczy państwo demokratyczne, zdolne przeciwstawić się w krytycznym momencie całemu czerwonomu blokowi dzięki technice wojennej i położeniu geograficznemu... Państwo to nie lekceważy przeciwnika, jest ostrożne, boi się azjatyckiej chytrkości i dziś, w czasie wątpliwego odprężenia otacza swe punkty strategiczne siecią wyrzutni Nike, by odparować każdy niespodziewany atak bombowców nieprzyjacielskich.

Do tych wszystkich posunięć dyplomacji sowieckiej w ostatnich tygodniach należy dołączyć list marszałka Żukowa, skierowany do prez. Eisenhowera, dawnego towarzysza broni w zdobytym Berlinie. Dlaczego wcześniej sow. marszałek nie uczynił tego? Zrobił to, co mu kazano w ścisłym gronie Prezydium. Omawiając ów list Żukowa już domyślają się niektórzy wielkiego znaczenia sow. marszałka w gronie nowych władców Kremlu. Jest to pogląd przedwczesny... Żukow jak i dawniej drży i dziś o swą skórę. Niedawno kazano mu ogłosić w prasie sowieckiej oświadczenia najbardziej oszczędnie pod adresem Churchilla i marsz. Montgomery, dotyczące końcowych działań wojennych w Niemczech. Prostu szkoda przytaczać tych bzdur, mających wartość propagandową na użytek wewnętrzny. Prasa sowiecka od lat zohydza Anglików a przede wszystkim Amerykanów, tak, jak to czyniła w czasie wojny z hitlerowcami. Sowietci na lata napród przygotowują swoje społeczeństwo psychicznie na wszelki wypadek... Chęć, by jeszcze raz bronili swej sowieckiej ojczyzny przed ludzkościami z zachodu!

Jeszcze będziemy świadkami dyplomatycznych usiłowań Sowietów nawiązania przyjaznych stosunków z państwami środkowego i dalekiego wschodu.

Owe posunięcia dyplomacji sowieckiej są dowodem ciężkiego położenia ekonomicznego Związku Radzieckiego, niepewności w gronie sowieckiej "wierzuszki" oraz obojętnego strachu nie tyle przed Niemcami Zachodnimi, ile przed zjednoczoną gospodarczo i militarnie Europą Zachodnią.

PERFIDIA WŁADCÓW KREMLU

Ratyfikacja paktu paryskiego doprowadziła władców Kremlu do białej wsieklekości. Nie ominieli oni żadnej groźby, której by nie użyli wobec państw zachodnich, celem uniemożliwienia tejże. Grozili Anglii i Francji zerwaniem paktu zawartego w roku 1949 przeciw militarzacji Niemiec, grozili Niemcom, że nie dopuszczą po ratyfikacji do zjednoczenia obu części i że po wieczne czasy zostaną podzieleni, grozili Amerykanom, że nigdy nie zasiądą z nimi do żadnej konferencji i że świat zostanie na zawsze podzielony, uchwalono pakt wschodni i ustanowiono wspólne dowództwo wojskowe pod egidą Rosji. Wszystko to nie odniosło skutku i ratyfikacja została przez wszystkie państwa należące do Paktu Atlantyckiego, po długich i uciążliwych konferencjach, chociaż nie bez trudności, uchwalona.

Wkrótce nastąpiła zmiana w taktyce polityki Kremlu. Po zawziętym szczerkaniu wsieklekłych psów rozbrzmiały syrenie pieśni. Rosja zaproponowała państwom okupacyjnym zawarcie pokoju z Austrią i wycofanie wojsk okupacyjnych z tego terenu o co państwa zachodnie domagały się od trzech lat, trafiając zawsze na opór Rosji. W niedługim czasie Austria otrzymała suwerenność wzamian uchwalenia neutralności i zaniechania wszelkich paktów militarnych z innymi państwami i nie dopuszczenia na jej terenie do baz wojskowych.

Cel był aż nadto widoczny. Został jednak prócz tego szeroko omawiany na szpaltach Prawdy i Izwiestii, by wskazać Niemcom drogę do zjednoczenia obu jej części i do zawarcia pokoju z Rosją. Prócz tego tłumaczono, że Rosja nie ma przeciw Unii Zachodniej, owszem powinna ona powstać jednakże ze samych państw neu-

tralnych jako trzecia siła między wschodem a zachodem i ma być odłączona od paktu atlantyckiego, jako organu agresywnego, grożącego pokojowi światowemu.

I stała się rzecz dziwna. Czego Rosja nie mogła osiągnąć groźbą, to udało jej się uzyskać podstępem i potrafiła omamić niektórych polityków zachodu. Mimo, że znana jest perfidia władców Kremlu, którzy nie dotrzymują żadnych przyrzeczeń, mimo że polityka ich kierowana jest zakłamaniem, oszustwem i zdradą, bo cel ich jest zawsze jednaki, mianowicie opanowanie świata za każdą cenę, to jednak nawet poważni politycy zostali zachwiani w swoich postanowieniach. Pomijając stronictwo socjalistyczne Niemiec z Ollenhauerem na czele, bo tezy rosyjskie są wodą na jego młyn, to nawet poważni politycy z obozu chrześcijańsko-demokratycznego, jak Dr. Gerstenmeir, prezydent parlamentu zachodnio-

niemieckiego zastanawiają się nad tym, jak można zmieniając pakt paryski, pogodzić go z żądaniem rosyjskimi, a politycy francuscy, których uzbrojenie Niemiec wprawia zawsze w trans, chętnie wśluchują się w obudne przyrzeczenia Rosjan, a nawet politycy angielscy marzą o nowym Locarnie, które chciały wznowić niedoszły anioł pokoju Churchill. Powstanie państw neutralnych odsunęło by Amerykę od Europy, a w takim razie Niemcy pozabawione pomocy Ameryki, stałyby się łupem Rosji, a Francja zawsze chętna zawarcia przymierza z Rosją, uległa by również i cała Europa popadła by w sidła Kremlu.

Nie przesadza to jednak konferencji czterech mocarstw na najwyższym szczeblu, która ma odbyć się w następnych miesiącach, owszem konferencja taka powinna się odbyć, jednakowoż nie na podstawach Rosyjskich, wyżej podanych. By konferencja osiągnęła odprężenie ogólne i doprowadziła do koegzystencji, a w dalszym ciągu do pokoju światowego, musi być uchwalone ogólne rozbrojenie pod ostrą kontrolą, nie wyłączać Rosji i uwolnienie państw satelickich z niewoli i oddanie im w pełni wolności i suwerenności.

Czy jest do pomyślenia, by Rosja się na to zgodziła?!

Fazenda das Lages, 22-go maja 1955 roku.
Dr. Jan Stożyński.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● LONDYN. — Strajk kolejowy trwa w Anglii, powodując kryzys w całym przemyśle. Rząd jest bezradny, bo wszelkie układy stanęły na punkcie martwym w siódmym dniu strajku. Premier ma się odwołać do całego narodu w sprawie strajku.

● BELGRAD. — Na zakończenie konferencji między Rosją a Jugosławią Bulganin i Tito podpisali wspólną deklarację w imieniu swoich rządów. Deklaracja ta uznaje niepodległość, równość i nienaruszalność praw obu państw a także koegzystencję pokojową. Co do sytuacji międzynarodowej deklaracja domaga się przyjęcia do ONU Chin Komunistycznych i rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach demokratycznych.

● LONDYN. — Trzy rządy państw zachodnich wybrały miejsce na Konferencję czterech wielkich państw: ma nim być Genewa. Wkrótce mają zawiadomić o swojej decyzji Sowiety.

● MOSKWA. — Pismo sowieckie "Komunist" twierdzi, że Sowiety nie zechcą prowadzić narad w sprawie krajów okupowanych przez Rosję tak zw. satelitów, w których rządy są zupełnie zależne od władców sowieckich i nie mogą nic zrobić sami bez zasięgnięcia rady wyśianników Moskwy. Właśnie minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Foster Dulles, miał zaapertać przedstawiciela Rosji, jakim prawem Rosja narzuca komunizm tym krajom i obsadziła rządy przez swych sługów, którzy gotowi dla dobrego stanowiska bodaj cały kraj oddać w niewolę Rosji.

● RZYM. — Smutne wiadomości nadchodzą z Włoch. Nowy Prezydent ma być utajonym zwolennikiem komunistów i chce wpłynąć na ustąpienie obecnego Premiera Scelby, nieugiętego przeciwnika komunistów i wprowadzić do rządu socjalistów i komunistów. Łatwo się domyśleć, co z tego może wynikać dla Włoch. Może jednak partia chrześcijańsko-demokratyczna nie dopuści do takiej katastrofy narodowej.

● BELGRAD. — Jugosławijskie pismo "Borba" przypomina Sowietom, że świat oczekuje oczywistych dowodów intencji pokojowych ze strony Rosji i dlatego niech się nie dźwiga, że ten, który ogranicza się tylko do propagandy pokojowej, nie może spodziewać się, że mu uwiek-

● GENEWA. — Wybranie na prezydenta 38-iej Konferencji Międzynarodowej Pracy w Genewie p. García O. d. Lina z Chile jest uważane za złożenie hołdu Południowej Ameryce.

JAN ZBRUCZ.

WIADOMOŚCI
Z BRAZYLII

● **RIO.** — Krąży pogłoski, że Udeniści zawarli umowę z pesedistami, którzy są przeciwni kandydaturze J. Kubitschek'a. Umowa przewiduje ustąpienie Etelvina Lins na korzyść generała Távora.

● **KURYTYBA.** — W sobotę przybył do stolicy Parany Juscelino Kubitschek, kandydat na Prezydenta z PSD. Ma objeżdżać miasta w interiorze z propagandą, aby go wybrano na Prezydenta. Wielkie zebranie polityczne miało miejsce przed hotelem Braz. Współtowarzysz-kandydat na Wice-Prezydenta z PTB J. Goulart nie przybył na zebranie, pewnie z tego powodu, że w naszym stanie PTB nie idzie z PSD a z PR, aby wybrać wspólnego kandydata na gubernatora. Dr. Mário Batista de Barros.

● **RIO.** — Departament Narodowy Własności Przemysłowej przyznał patent profesorowi, E. Trombini Pellegrano, na pierwszy motor brazylijski odrzutowy, który ma mieć tę przewagę nad innymi istniejącymi, że posiada bardzo uproszczony mechanizm.

● **GUARAPUAVA.** — Prefekt, Mattos Leão, czyni wszelkie starania, aby wybudować most nad rzeką Rio das Pedras. Będzie to wielkim dobrodziejstwem dla okolicznych miejscowości jak Guabiruba, Humaitá, Gois Artigas, które w czasie wylewów są zupełnie pozbawione komunikacji i nieraz ludzie utracili życie, kiedy usiłowali przestać się do Guarapuawy.

● **ARAPOTI.** — Blisko stacji Arapoti zderzyły się dwa pociągi towarowe. Maszynista, Michał Majewski, zginął straszną śmiercią, ulegając kompletnemu zmiażdżeniu, inni robotnicy uratowali się. Lokomotywy obu pociągów uległy zupełnemu zniszczeniu.

● **PARANAGUÁ.** — Wielki ruch panuje w tym porcie parańskim w ostatnim czasie, z powodu przybycia wielu okrętów z różnych krajów.

● **KURYTYBA.** — Nie długo przystąpią do założenia kamienia węgielnego pod "Szpital im. Erasto Gaetner'a" jednego z największych lekarzy Parany. W tym szpitalu szczególnie będą leczycy chorych na raka. Powstania tak potrzebnego szpitala należy zawdzięczać staraniom zarządu Ligi Parańskiej i Rêde Feminina de Combate ao Câncer.

● **RIO.** — Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do sprzedaży tysiąca traktorów firmy Fiat. Sprzedaż ta jest częścią ogólnego planu mającego na celu ułatwienie rolnikom nabywania maszyn przeznaczonych do mechanizacji upraw roli.

● **PONTA GROSSA.** — Ciekawy strajk wybuchł w Ponta Grossie a mianowicie właściciele kaminionów, a nie szoferów, jak to się częściej zdarza. Uważają, że władze ostatnio zadużo podwyższyły opłaty drogowe. Doszło do aresztowań, ponieważ strajkujący chcieli zmuszać innych do strajku.

ZAWIADOMIENIE!

Są do otrzymania w Związku Polskim listy do następujących panów: Władysław Jaremeżuk, nadawca Władysław Woźniak, Paweł Nester, nadawca Felicia Murzyńska, M. Leshishin list z Urugwaju.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ POLSKIEJ KAPELANII KATOLICKIEJ
W SALWADORZE

Dzięki usilnym staraniom tutejszego Sekretarza Okręgowego Unii Kulturalnej Polaków w Bahia, oraz laskawemu poparciu sprawy przez Jego Eminencję Kardynała Dom Augusto Alvaro da Silva, Prymasa Brazylii, osiągnięta tutejszy Okręg, nie miały sukcesu w dzisiejszych czasach ogromnego braku Księżów Katolickich, otrzymując swego własnego Kapelana, a w dodatku Polaka.

Bylibyśmy nieścisli w uznaniu zasług gdybyśmy pominieli fakt że nasz Opiekun Emigracyjny Jego Ekscelencja Arcybiskup Józef Felix Gawlina również przyczynił się w dużej mierze zgadzając się na wysłanie Duszpasterza w nasze szeregi, by niósł On naukę Wiary świętej, naukę miłości bliźniego, wzmacniał przywiązanie do św. Kościoła Katolickiego i stał się tym posłannikiem Bożym którego niestety brak może nigdzie tak jak tu w Salvadorze dał się odczuwać niepomierne.

Właściwie powinniśmy zacząć ten artykuł od dziękczynienia Bogu za to, że wysłuchał nasze modły o to byśmy otrzymali swego własnego Kapelana, któryby zajął się sprawą naszych dusz i poprowadził najprostszą drogą do lepszego współzycia, przyjaźni, zgody, jedności w walce o Kościół Katolicki tak sromotnie przesładowany za żelazną kurtyną, a szczególnie co nas najwięcej boli i bije w naszą dumę narodową to przesładowanie barbarzyńskie naszych Księżów, Siostr zakonnych, Organizacji Kościelnych, Prasy Katolickiej i w ogóle wszystkich instytucji które były nierozdzielnie związane z całością życia religijnego w Polsce.

Ale oprócz tego co wspomnieliśmy pozostały jeszcze inne problemy naszego życia w ogóle, a osobiste w szczególności, które należało uregulować od samych podstaw. Przede wszystkim nawrócenie wychództwa polskiego do praktyk religijnych, co niestety było najwięcej zaniedbane i nie mogło się ono wskrzesić samo przez się lub przy pomocy Księżów Katolickich nie umiejących języka polskiego i nie znających ducha Polaków choćby z tego względu że i nam brakowało znajomości języka Księżów tutejszych. A pozatym jeszcze występuje to co spesyfikowaliśmy w rozmowie z Księdzem własnym, które pozwala na wynurzenie swoich nie tylko grzechów ale i bóli penetrujących duszę. Własny Ksiądz to nie tylko spowiednik, to powiernik nieraz bez spowiedzi tajemników duszy ludzkiej. To przyjaciół do którego idzie się z zaufaniem i powierza Mu swoje nieraz



Ks. Dr. Edmund Juszkiewicz, Kapelan Kolonii Polskiej w Salvadorze, stan Bahia.

tajemnicie i wątpliwości życiowe u którego szuka się ratunku czasami pociechy, wskazówki na przyszłość bądź też innego ratunku. Ksiądz Polak Katolik w dzisiejszym życiu nas wygnanów jest jak gdyby Arką Noego na której szuka się schronienia w potopie nieszczęść jakie spadły na Kraj, upadku moralności, zaniedbania religijnego, rozwiedzenia się chamskich instynktów, nieprawości, fałszywości, zawiści, podłości ludzkiej, zachłanności, skąpstwa graniczącego nieraz z obłędem, wyścigu szaleńczego za mamoną i tylko za mamoną bez oglądania się na jakiegokolwiek skrupuły. Właśnie w tym obłędnym szale, w którym kroczy współczesna ludzkość, ci co nie dają się zmanierować i wciąż w wir tego upadku moralnego tej współczesnej zgnilizny, która wynika ze skutków drugiej wojny światowej i jej sposobu zakończenia i ułożenia takiego porządku rzeczy jaki istnieje dla nas Polaków, patriotów i katolików często przychodzi potrzeba szukania ratunku u Księdza.

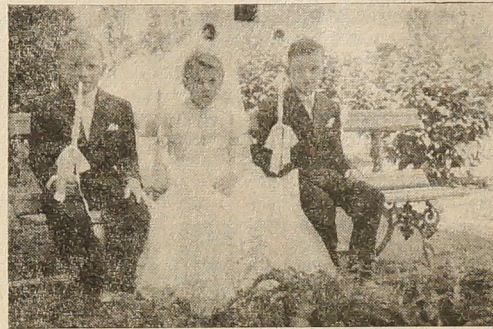
Jakież to musi być wielkie powołanie by zostać Księdzem współczesnym i móc przeciwstawić się tej srożej się nawalnij grzechów, przestępstwa, spodenia rasy ludzkiej, fałszywych ambicji ludzkich, oszczerstwa, kalumacji, zakłamania, sprzeczności nurtujących ludzkość która należy do tej samej nacji do tej samej religii, zapanować nad tymi ułomnościami i poprowadzić wszystkich zgodnie do Ołtarzy św. a stąd i do spokojnego życia zgodnego i harmonijnego. Umieć wysłuchać strony poważnione i starać się pogodzić, zjednoczyć je i poprowadzić w kierunku właściwym to jest do Kościoła a przez Niego i po przez Naukę Chrystusa w Nim zasłyszana zmiekczyć antagonizmy i nienawiść ludzką też to przecież naj-

prostszą a zarazem najtrudniejszą pracą jaką każdy kapłan poświęcony swej pracy i posłannictwu dokonać musi jeśli chce być Kapłanem i spełniać swe posłannictwo wśród ludzkości.

To nie jest takie łatwe by móc wysłuchać strony żalące się jedna na drugą i nie zdradzić się przed żadną z nich z tego co mówiła poprzednia lub żaląca się osoba której coś dolega, która coś trapi na duszy, która szuka u Księdza porady, a nie pozwalać się do wykorzystywania tych wiadomości komunikówek by nie był dla celów osobistych bądź też grupowych to znaczy być Księdzem na najwyższym poziomie powołania, to znaczy być Księdzem, który budzi szacunek i nakazuje mieć do Niego zau-

Pozatym życie towarzyskie polegające na udzielaniu się po domach rodzin polskich a czasami nagła konieczność jak choroby, branie udziału w posiedzeniach mających za zadanie urządzenie uroczystości narodowych, bądź też innych zajęć takie jak doprowadzenie do Pierwszej Komunii św. dzieci tutaj. Polaków, Właśnie taka podniosła uroczystość miała miejsce w dniu 17-go kwietnia br. po poprzednim przygotowaniu dzieci do spowiedzi które trwało około 4-ech miesięcy. W Kaplicy Siostr Urszulanek została odprawiona Msza św. przez Ks. Kapelana Edmunda Juszkiewicza z okolicznościowym kazaniem plomienym i patriotycznym i takim podniosłym, że słowa wzruszyły do głębi najzagorzalszych grzeszników.

(Dokończenie na 7-ej str.)



Dzieci po przyjęciu pierwszej Komunii Świętej w Salvadorze. Siedzą od lewej strony: Jerzy Rączka, Barbara Łucja Kowalska i Antoni Kurzątkowski.

fanie i mówić z Nim o wszystkim z całą szczerością i radzić się i prosić o pomoc i kochać Go za to, że potrafił stanąć ponad ułomnościami ludzkimi, że umiał wzbudzić zaufanie i że w swych trudach i pracy zrobi wszystko by ulżyć tym co tej ulgi potrzebują.

Takim właśnie jest nasz Kapelan Ksiądz Dr. Edmund Juszkiewicz. Już minął rok od czasu Jego i Ks. Dr. Franciszka Żbika przybycia do Salvadoru w Stanie Bahia. Obaj Księża są profesorami tutejszego Seminarium Duchownego. Oprócz swych zajęć profesorskich prowadzą Kapelanie u Siostr. Ksiądz Edmund posiada Ich aż trzy. Jedną najważniejszą u Siostr Mercês, drugą w Kaplicy dos Afritos, trzecia kapelania to Polska. Trzeba zaznaczyć że tutejsza Kolonia Polska dzieli się na dwie grupy. Jedną znajdującą się w Salvadorze a drugą w Rio Seco, odległym o 120 km. od stolicy Bahia. To też od czasu do czasu Ks. Dr. Edmund Juszkiewicz w Towarzystwie Sekretarza Okręgowego bądź też Prezesa Koła Unii Kulturalnej odwiedza Rio Seco odprawiając Mszę św., słuchając spowiedzi itd. Pomimo przecięcia ogromem pracy znajduje jeszcze czas na wszystko co może zaistnieć nieprzewidywanego lub zmusić Go do wzięcia udziału w tej lub innej konferencji naukowej, bądź też rodzicielskiej w Kolegium Urszulanek, gdzie również poświęca parę godzin na wykłady wśród uczącej się młodzieży.

WIADOMOŚCI
Z CAŁEGO ŚWIATA

● **RZYM.** — Włochy obchodzą uroczystości 9-tą rocznicę ogłoszenia republiki. Nowy Prezydent zwrócił się w swej przemowie do wojska, podkreślając, że każdy obywatel uważa sily zbrojne za jedną z najpewniejszych gwarancji niepodległości narodowej.

EUCHARYSTYCZNY POWIEW
NAD ZATOKĄ RIOSKĄ

Natężenie przygotowania duchowego do 36-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w archidiecezji rioskiej wykazuje stały wzrost w związku z zbliżającą się datą jego otwarcia. Można się zbudować na duchu widząc rezultaty osiągnięte w zaledwie dziewięciu tamtejszych parafiach. Oto one: 22.782 spowiedzi św., 68.472 komunii św., 785 pierwszych komunii św. ludzi dorosłych, 52 takichże chrztów św., 612 związków małżeńskich uregulowanych obecnie, sakramentem św. oraz 17 nawróceń.

Obecnie wre w całej pełni kampania przyjmowania i zgłoszenia pielgrzymich w specjalnie zorganizowanych Komisjach, które przyjmując zgłoszenia cudzoziemców zapewniają im nie tylko "przyjazd i miłość narodu brazylijskiego" ale i biorą na swą odpowiedzialność: zakwaterowanie, wyżywienie, odprawianie obrzędów religijnych według ich tradycji narodowych, wystawy sztuki cudzoziemskiej oraz odpowiedni przepych liturgiczny w religijnych ceremoniach. Pielgrzymi duchowni zostaną ulokowani w Kol. Wojskowym, seminarium, na plebaniach i w Konwentach, świeccy — w hotelach, domach prywatnych i kolegiach. Zarówno okręty w porcie jak i kluby sportowe zostaną przemienione. Nie czasowo na hotele. Jedno-

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKUŁY ZIMOWE Z OGROMNIEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS
PERNAMBUCANAS
Praca Tiradentes 562 i
Avenida República Argentina, 4.095, Portão -
CURITIBA
Mówi się po polsku

UWAGA! UWAGA!
Kto byłych Żołnierzy w Kurytybie zwoluje Walne Zebranie roczne celem wybrania nowego zarządu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zebranie odbędzie się dnia 26-VI-1955 o godzinie 3-im po południu, w sali Tow' In. M. J. Piłsudskiego, przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68.

Zarząd.

POSZUKIWANIE!

Józef Gliniak z Australii poszukuje krewnych, którzy wyjechali z rodzinami z Polski do Brazylii w roku 1928 i napewno przebywają do chwili obecnej, a nazwiska ich są następujące: Józef, Franciszek i Jan Sokal. Kto by z czytelników wiedział, gdzie się znajdują jeden z nich niech powiadomi: Józef Gliniak, Wayatinah, c/o H. E. C. Tasmania, Australia. Lub napisze do redakcji "LUDU".

czynie władze miejskie starają się o polepszenie wyglądu zewnętrznego miasta, przygotowując a r a z e m obfity program atrakcji oraz przedłużając czas otwarcia miejskich muzeów i galerii zbiorów sztuki. Rio zostało wyznaczone na odbycie w nim obecnego Kongresu Eucharystycznego przez arcybiskupa Ottawę, Aleksandra Vachon, który w listopadzie 1951 był w naszej stolicy z okazji uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziękczynienia. Wtedy to arcybiskup Vachon oświadczył przedstawicielom prasy stołecznej: "obramowane niezrównym krajobrazem, jest Rio idealnym miejscem przyszłego Kongresu. Ołbrzymia postać Chrystusa na Corcovado zda się wyciągać swe ramiona, wzywając na to właśnie miejsce wszystkie narody świata".

Kiedy, po Kongresie w Barcelonie, arcybiskup przedłożył Ojcu św. swój projekt, Jego Świętobliwość przyjął z widoczną radością powyższą sugestję.

Spadek wartości kruczejra jest w danym wypadku tym czynnikiem, który przeziąca pielgrzymów z krajów waluty moenej i ułatwia przyjazd z krajów o niskiej wartości pieniądza.

Główny ołtarz, monumentalnej wielkości przedstawia maszt starożytny karaweli, mającej na szczycie flagę o barwach papieskich. W zatoce Guanabara przycumuje "Karawela Boga". Ołtarz długości 135 metrów zostanie umieszczony na 4-metrowym podwyższeniu. Z jednej strony będzie się wznosił krzyż zrobiony z drzewa "Brasil" pochodzącego z Ilhéus, z wybrzeża do którego niedługo przybyły okręty Cabrala. W centrum ołtarza umieszczona zostanie monstrancja wysoka na 2 i pół metra.

DZIESIECIOLECIE ODZYSKANIA WROCLAWIA

Miasto Wrocław jest jedną z starożytnych siedzib piastowskich książąt. Już w tysięcznym roku utworzył tutaj Bolesław Chrobry biskupstwo i osadził na zamku wrocławskim swego kasztelana. Po wymarciu w 1335 roku Prusów wrocławskich przechodzą Wrocław kolejno pod panowanie Czech, Austrii i Prus. Dopiero 6-go maja 1945 roku poeznał się Wrocław z niemieckim panowaniem. Była to jednak groźna chwila dla miasta. Zniszczony licznymi bombardowaniami alianckimi nalotów, oraz ogniem długotrwałego oblężenia, — Wrocław płonął. Nie ocalała w mieście jedna szychba, co trzeci dom leżał w gruzach, a ze 104 gmachów uniwersyteckich 70 było zniszczonych. Wtedy ludność miasta ze serc i świadomości, której wróg, mimo stosowania kilkowiekowego ucisku, nie zdołał wykorzystać miłości do mowy i odwiecznej kultury polskiej, rzuciła się spontanicznie do ratowania tego co pozostało, oraz do odbudowy zniszczonego miasta i naprawy uszkodzonych zabytków przeszłości. Podczas tych prac odnalezione zostały liczne ślady polskiej historycznej przeszłości Wrocławia. Znalaziono też starożytne księgi z opisaniami dawnych

zwyczajów oraz zbiory pieśni ludu polskiego, które przechowywane troskliwymi rękami bezimiennych opiekunów, nie zostały zniszczone przez niemieckich zaslepionych germanizatorów.

Śliczne to miasto Wrocław. Rozciągnięte wzdłuż na 26 kilometrów nad brzegiem Odry, kanałami swymi przypomina Wenecję. Przeszło 80 mostów łączy poszczególne dzielnice, a uroku dodają o. grody zajmujące więcej niż jedną dziesiątą część całego miejskiego obszaru. Liczy dziś Wrocław ponad 400 tysięcy mieszkańców, a w ostatnim dziesięcioleciu urodziło się w nim 120 tysięcy dzieci.

Powysze dane świadczą o niepożytej teźżynie ducha i ciała ludu polskiego. Pomimo okupacji sowieckiej Polska się odbudowuje i idzie naprzód, pamiętając, jednocześnie o dawnej tradycji i o odwiecznej kulturze naszego narodu. W ten sposób, nie mogąc z bronią w rękę przeciwstawić się rosyjskiej okupacji, Polska broni się przed nią, stwarzając nowe wartości materialne i kulturalne, przechowując zarazem pieczołowicie dorobek swej tysiącletniej, chrześcijańsko-zachodniej kultury. Wrocław nie jest jedyną naszą pozycją obronną. Na obszarze dzisiej-

szej Polski mamy ich cały szereg. Dzięki temu nastąpiło w kraju zementowanie, zjednoczenie całego narodu polskiego w walce z nowym dzisiejszym okupantem. Dzięki temu po zdradzeniu, po sprzedaniu nas przez naszych aliantów do niewoli bolszewickiej, sytuacja nasza w Kraju może się nie poprawić, ale się ustabilizowała. Z tragedii stała się dramatyczna. Walczymy i dopóki walczymy, — żyjemy.

Zasadniczą jednak tragedią Kraju jest dziś jego osamotnienie w walce już nie przez aliantów, a przez władze polityczne — uchodźstwo. Po sprawie Bergu nastąpił kryzys w naszym legalnym rządzie. Sytuacja jest tym gorsza, iż choć sprawa Bergu się skończyła i, mamy nadzieję, że nie powtórzy się więcej, kryzys nadal trwa i nie ma nadziei, aby się przedko zakończył. Przeciwnie, — cała sprawa z przyszłą polityczną przesunęła się w teren walki personalnej, nie ma więc nadziei na jej pomyślną realizację. Widać wyraźnie, że mimo naprawy jesteśmy grobami wykopanymi w mogiły, — żywi pozostali tam w Kraju i walczą osamotnieni, czekając od nas naprosto pomocy.

K. R.

Z AKADEMII MAJOWEJ W PORTO ALEGRE

Poniżej podajemy w streszczeniu przemówienie p. inż. Edmunda Gardolińskiego na Akademii Majowej w Tow. "POLONIA" w Porto Alegre

Pragnąłbym pięknie przemówić do Was, wylać z mego serca uczucia wdzięczności i radości, które przepełniają je w tej chwili tak bardzo uroczystej nie tylko dla mnie — ale i dla was wszystkich. Nie wiem, czy potrafię okazać Wam, Rodacy, jak jestem wzruszony z powodu odznaczenia mnie przez legalny Rząd Rzeczypospolitej na wygnaniu w Londynie. Jednak trudno mi będzie wyciszyć się wzniosłości w porównaniu z kwiecistymi wyrażeniami jak przystało w podobnych okazjach w języku moich ojców, ponieważ wiedzę dobrze, że urodziłem się na gościnnej dla emigrantów ziemi brazylijskiej, wobec czego uczucie się polskiego nie w szkółkach a w domu i wśród kolonistów, oraz czytając książki polskie, które mój ś. p. dziadek stale sprowadzał z kraju.

Panie Konsulu! Panu to specjalnie muszę podziękować za wszystko dobro, które w moim życiu otrzymałem od Pana, czy też przez Pana. Poznałem Pana Konsula jako młody student walczący z trudnościami, by móc kontynuować swe studia. Już wtedy — a będzie to chyba 18 lat temu, p. Konsul starał się dopomagać studentom, wierząc w ich zapał, chęć do nauki i w to że ziarno dobroci kiedyś może wyda owoce. Nie byliśmy obywatelami polskimi, a więc nie miał p. Konsul obowiązku, by nami się interesować i dopomagać, mimo to p. Konsul starał się nas przyciągnąć do bliższego poznania się i życia z przedstawicielami rządu polskiego, tworząc dla nas kółka studenckie, bismy również poznaliśmy Ojczyznę naszych Ojców.

Dziś, już jako inżynier, ten fakt właśnie chciałem podkreślić oraz podziękować za tę wydatną pomoc, daną mi przez p. Konsula. Pański szlachetny czyn był dla mnie bodźcem w nauce, — starałem się nie zawieść pokładanych we mnie nadziei i pokazać wszystkim, jak wysoko cenię sobie moje polskie pochodzenie. Uczyłem się z zapałem, odmawiając sobie rozrywek, być może pilnym uczniem wskazywanym innym za wzór.

Pracowałem również społecznie jako prezes Sarmacji. Chociaż obracałem się w kręgu tam środowisku, bo między Niemcami, nie zdołali oni przerobić mię na swoją modłę. Pozostałem wiernym naszym polskimi tradycjami i tym bardziej złączony z Polakami więzami szczerze, bratniej przyjaźni, idealami i pracą.

Dlatego pozwolić, Drodzy Bracia, abym powiedział Wam trochę na ten temat, gdyż ze względu na moją obecną funkcję jestem często jakby "na cenzurowanym", — patrz się ludzie na mnie i moja działalność. Nie przez to, może że jestem inżynierem, lub że zbudowałem miasto robotnicze, a dla tego tylko, że nazywam się Gardoliński, że dziwnie brzmi imię moje nazwisko.

Czy to nas nie boli? Powinności dążyć całą siłą, by wielu z nas było na wyższym szczeblu drabiny społecznej, by za nasze wysiłki i prace znano nas i ceniono, a co najważniejsze liczone się z nami, jak liczą się obecnie z koloniami niemiecką i włoską. Mówią i piszą obecnie, jakie będą następstwa zwiększenia ilości municypów. Oto władza idzie w ręce potomków emigrantów, którzy mają te same prawa, jak tradycyjni rodziny portugalskie. Dotychczas wybijały się przeważnie tylko Niemcy, czasami niektórzy Włosi, a o nas prawie się nie mówi. Dlaczego? Bo często uciekamy od przyznania się, że jesteśmy polskiego pochodzenia, przez co stałe ponosimy straty.

Nie wolno nam tutaj uroczymym zapominać o swym pochodzeniu, gdyż uciekając od swoich dajemy dowód własnej śabości. Tak nie postępują Niemcy, Włosi, czy Żydzi. Biermy przykład od nich i starajmy się podnieść na wyższy szczebel naszą kolonię.

Starajmy się dać z siebie wszystko co najlepsze, by dać dowód, że emigranci polscy, zostawiając swoją Ojczyznę przyniesli tu z sobą kulturę tysiąca lat, że ja tutaj wpoja w swe dzieci, aby były wartościowym dorobkiem dla ich nowej Ojczyzny, Brazylii.

Podnośmy imię polskie jak najwyżej, to nasz obowiązek, to spuścizna po naszych ojcach, piękna karta naszego narodu, czy to w walkach z wrogiem, czy na polu nauki, sztuki czy też muzyki słynnej na cały świat. — to dorobek Polaków, którzy zawsze musieli walczyć o swój kraj. Przypomnijmy sobie nasze dzieje, przesłanowania Polaków w ich własnej Ojczyźnie, za mowę polską, za pieśni patriotyczne, skazywani byli na Sybir na ciężkie męczarnie, jednak nie ugnali się, w tajemnicy uczyli się narażając się na srogie kary, gdyby zostali wykryci. Za co te katusze? Za przywiązanie do swej ziemi zbrzyżanej krwią Jej wierznych synów. Pomimo tych przesłanowań Polska powstała i nie zruszyła! Jej był moskiewski, a dziś co jest? Historia się powtarza. Znowu bicz moskiewski siecze naszych braci, którzy cierpią w bezsilnej rozpaczce. Czyż nie drgnie nic w naszych sercach na straszne koleje narodu Polskiego? Nie wolno nam zapomnieć, że jesteśmy polskiego pochodzenia.

Niech dobry Bóg nie opuścza tego narodu umęczonego, tak wiernego swej Ojczyźnie.

Wiele mógłbym powiedzieć choćby o ostatniej wojnie, o przesładowaniu Polaków w obozach, o powstaniu Warszawskim, lecz jest wielu z Was, którzy to przeżywali, walczyciel, ponieśli kary za szlachetne ofiary dla Ojczyzny, więc nie chce, nieudolnie przedstawiać tych historycznych faktów, gdyż ja jako tujejszy obywatel nie przeżywałem tego i pomimo wczucia się, nie będę w stanie oddać wiernie straszego obrazu kart ostatniej wojny.

Jak wspaniała i piękna jest historia naszych przodków! Bądźmy dumni z tego. Nie strójmy od swoich, to nasz obowiązek, tym bardziej jeśli który z nas — wykształcony i może dać z siebie wiele.

Ja tak samo nic więcej nie zrobiłem, jak spełnienie swego obowiązku wobec mych Ojców. Nie przypuszczam, że zostanie nagrodzony, nie myślałem nigdy, że cokolwiek robię jest zasługą. Nie marzyłem, ani nie spodziewałem się, że jestem obserwowany i że praca moja zostanie tak hojnie oce-niona. — Proszę Boga, bym mógł długo żyć i tym samym wiele zdziałać dla dobra mych Braci Rodaków, wówczas może w aureoli lat pracy i osądzenia mych czynów dla Ojczyzny naszych Ojców, zasłużyłbym uznaniu, gdyż jest wielkie pole do działania. Lecz dzisiaj wydaje się, tak mało, co z siebie dać, a tak wspaniałomyślnie nagrodzony przez hojność osób, stojących u steru rządów Polski.

Fakt ten, że o mnie pamiętano i ten skromny dorobek na polu społecznym wzięto pod uwagę, daje mi większe zobowiązanie i każe mi nadal pracować dla wspólnego dobra Ojczyzny mych Ojców, która choć tak cierpi, a rząd Jej na wygnaniu w ciężkich warunkach, jednak pamięta o nas synach emigrantów rozszlanych po świecie, w tej wielkiej Brazylii. Pamiętaj o nas, skromnych jednostkach, o naszej pracy. Ocenia i chce nam okazać swe uznanie, dając nagrodę w postaci orderów, podkreślając tym, że praca nasza podobała się i była pożyteczna dla Brazylii i Polski. — Gest ten prawowitego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie w stosunku do nas, synów emigrantów polskich, nakłada nam dalsze obowiązki, bismy nie spóźnili się na nagrodę, jak po zdobyciu laurów, lecz nadal staraliśmy się pracować.

(Ciąg dalszy na 5-tej stronie)

DOROCZNE ZEBRANIE RADY GŁÓWNEJ SKARBU NARODOWEGO W BRAZYLII

Jako członek Terytorialnej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego w Brazylii (1952 — 1955) zmuszony jestem zająć stanowisko.

A) — do artykułu, ogłoszonego w poczynym tygodniku "LUD" z dnia 13 i 20 kwietnia 1955 roku p. t. "Doroczne Zebranie Rady Głównej Skarbu Narodowego w Brazylii".

Anonimowy autor tego artykułu, nie wiem z jakich powodów, stara się dyskwalifikować jednego z członków Komisji Rewizyjnej, pisząc że: "przy końcu dyskusji nad orzeczeniem Komisji Rewizyjnej jeden z członków Komisji Rewizyjnej wycofał swój podpis z nie bardzo jasnych powodów; od kilku tygodni znał stanowisko i podpisując orzeczenie nie miał żadnych zastrzeżeń". Oraz

B) — do artykułu, ogłoszonego w Informatorze Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii — marzec 1955, (który dopiero teraz rozesłano) p. t. "Zebranie Rady Głównej Skarbu Narodowego w Brazylii", w którym przypuszczalnie ten sam autor pisze, że "Komisja Rewizyjna, podając krytyce stanowisko Komisji Terytorialnej, postawiła jednak wniosek o udzielenie jej absoltorium. Ze względu jednak na to, że jeden z członków Komisji Rewizyjnej po długim namyśle wycofał swój podpis, złożony pod orzeczeniem tejże Komisji Rewizyjnej, wniosek o absoltorium stał się niemożliwym".

Otóż oświadczam, jako ten właśnie członek T. K. R. Skarbu Narodowego w Brazylii, który wycofał swój podpis:

Ad A) — orzeczenie Komisji Rewizyjnej odczytane na dorocznym zebraniu Rady Głównej Skarbu Narodowego w dniach 26 i 28 marca 1955 roku składało się z trzech zasadniczych elementów:

1) — z pierwszej części orzeczenia pisemnego, w którym zawarty był protokół rewizji ksiąg i dowodów rachunkowych, który stwierdza co następuje: "Po zba-

danii ksiąg i rachunkowości Komisji Terytorialnej Skarbu Narodowego Komisja Rewizyjna stwierdza zgodność pozycji księgi głównej z dowodami kasowymi i księgami pomocniczymi. Stan gotówki w banku Cr\$ 49.909,80; stan gotówki w kasie Cr\$ 15.793,00 razem Cr\$ 65.702,80. Stan znaczków w kasie Komisji Terytorialnej z p. 3.781 — czyli Cr\$ 18.905,00".

2) — z części, polemicznej oświadczenia, w którym Komisja Rewizyjna na podstawie prywatnych listów oraz jednej ankiety w São Paulo, starała się udowodnić, że działalność Komisji Terytorialnej była autorytatywna, niezgodna ze statutem i sprzeczna z wolą płatników Skarbu Narodowego. Orzeczenie pisemne podpisało 3 (trzech) członków Komisji Rewizyjnej (na 7 członków).

3) — z komentarzy ustnych do poszczególnych punktów orzeczenia jednego z członków Komisji Rewizyjnej zmieniających zasadniczo ducha i treść tego orzeczenia, pod którym złożyłem swój podpis.

Otóż wyjaśniam:

Ad 1) — Protokół rewizji ksiąg i dowodów został wpisany do ksiąg rachunkowych Komisji Terytorialnej i podpisany przez 3 członków Komisji Rewizyjnej dnia 25 marca 1955, którzy w tym dniu przeprowadzili kolegiacyjne rewizje ksiąg i dowodów i nie znaleźli żadnych usterek i błędów.

Ad 2 i 3) — w czasie dyskusji nad orzeczeniem Komisji Rewizyjnej wycofałem swój podpis pod drugą polemiczną częścią orzeczenia. Komisja Terytorialna bowiem na podstawie dokumentów, protokołów i naocznych świadków udowodniła, że działalność jej była oparta na pełnomocnych uchwałach, przeprowadzonych w życiu społecznym w powszechnie praktykowanej formie oraz charakteryzowała się lojalnością do konstytucyjnych władz Rzeczypospolitej. Przekonawszy się naocznie, że druga część orzeczenia Komisji Rewizyjnej, o-

pracowana przez jednego członka tej Komisji oparta była na nieścisłych informacjach, a ustne komentarze tegoż członka wywoływały we mnie wrażenie, że zajmuje on stanowisko wybitnie polityczne, gdyż równając się nieuznawaniu stanu prawnego i mocy obowiązującej dekretów Prezydenta Rz. P., wycofałem swój podpis z pod drugiej części orzeczenia Komisji i krok swój odpowiednio umotywowałem. Stałem bowiem od początku i stoję dotychczas nadal na stanowisku, że działalność Skarbu Narodowego powinna być pozbawiona jakichkolwiek cech politycznych czy partyjnych, a kierować się winna jedynie dobrem i korzyścią sprawy polskiej.

(Ciąg dalszy na 5-ej stronie)

Z AUSTRALII DO BRAZYLII

KS. WOJCIECH SOJKA

V.

Co było powodem tak potwornego wybuchu? Nikt dokładnie nie wie. To pewne, że przed wybuchem zdarzyło się tam trzęsienie ziemi. Przypuszczają uczeni, że pękła wtedy ziemia w pobliżu wulkanu, a woda morska wdarła się szeroka szparą do samego środka wulkanu, do roztopionej i do białego żaru rozpalonej lawy. I stało się to samo, co się dzieje w kotle parowym, gdy ciśnienie zbyt wysokie, a kłapa bezpieczeństwa zawiedzie. Tylko, że kocioł parowy mierzy dwa lub trzy metry wzdłuż — a tu chodziło nie o metry, ale o kilometry.

Przejechaliśmy, zapakowani w sylwetkę wyspy kapitanowej w spokojnym morzu, opróżnionej blaskami zachodzącego słońca. Zadumał się jeden i drugi nad potęgą tego, co się nazywa siłami przyrody — stworzonej jednym słowem Wszehmocnego.

Określ zostawili po sobie pienisty łuk, skręcając ku

północnemu zachodowi, w stronę wyspy Ceylon. Znowu trzy dni drogi 1861 mil morskich — z szybkością 18 — 19 mil na godzinę.

COLOMBO

Krzysztof Kolumb w tamtych stronach nigdy nie był, ale ponieważ imię jego stało się sławne wśród żeglarzy i odkrywców, więc Portugalczycy, zając się (częściowo) wyspę Ceylon w roku 1505, nazwali jej stolicę Colombo. I tak to już zostało, chociaż później Portugalczyków wyparli protestanci Holendrzy (1638), a w roku 1796 Holendrowi usunęli stamtąd Anglię.

Od roku 1948 Ceylon jest — podobnie jak Indonezja — niepodległy, nie zerwał jednak całkowicie z Anglią i uznaje króla — a obecnie królową angielską za swojego najwyższego zwierzchnika. Rządy są prawie całkowicie w rękach tubylców.

Po pierwszych kolonizatorach portugalskich zostało

sporo zabytków i wiara katolicka w części wyspy. Po drugich, protestanckich Holendrach też zabytki i protestanckie zbory oraz kanały, służące komunikacji w okolicy Colombo. Po angielskach zostały nowoczesne drogi, koleje, porty, handel, sport taki jak piłka nożna i krykiel — wreszcie demokratyczne rządy.

Gdybym pisał wspomnienia, a nie "com wdział po drodze", to nie wiem, czy bym tego miasta nie namalował w kolorach czarnych i ponurej, bo jakiś mi się tam wszystko źle wiodło. Ale to moja wina i wina moich przygodnych towarzyszy wycieczki do miasta. Ja chciałem zwiędzać — a oni ugrzęźli w sklepach z biżuterią, wybierając i targując godzinami jakieś tam kolczyki, pierścienki, broszki i naszyjniki. Ceylon to wyspa drogich kamieni, szafirow i rubinów, wyspa ziółników i artystycznych "drożyzny". Pasażerowie zaopatrywali się w prezenty dla żon i ciotek, a szoferzy

każdej taksówki wzięli ich do sklepów, od których dostawali procent za sprowadzenie turystów dźwięczących funtami i dolarami.

Colombo to wielkie miasto i wielki port. Urządzenia portowe są w przebudowie i okręty zatrzymują się "na kotwicy" zdala od brzegu, a na ląd jedzie się łódkami motorowymi.

Powiadali niektórzy, że właściciele tych łodzi umyślnie wpływają na opóźnienie prac portowych, żeby nie stracić zarobku.

(C. d. n.)



— SŁOWO BOŻE —

NA NIEDZIELĘ WŚRÓD OKTAWY BOŻEGO CIAŁA (DRUGA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH)

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 14, w. 16 — 24

Onego czasu: Powiedział Jezus faryzeuszom tę przypowieść: Człowiek pewien przygotował wieczere wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiadził zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy spolem wymawiać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzyć ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę ich próbować; proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny powiedział: Zonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. I wróciwszy ów sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewany gospodarz rzekł do sługi swego: Wyniđż rychło na ulicę i na drogi miejskie, a ubogich i ulomnych, i chromych, i ślepych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wyniđż na drogi i łąki, a przymuszaj do wejścia, aby dom mój był wypełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej.

"I POCZĘLI SIĘ WSZYSZY SPOŁECZNIE WYMAWIAĆ"

W pewnym szpitalu wydarzył się straszny wypadek, pomylono wagę w podanym lekarstwie i 96 dzieci zmarło. Mimo wszelkich wysiłków ze strony lekarzy nie udało się uratować biednych dzieci. Mała co do wagi pomyłka, spowodowała taką straszną katastrofę.

W życiu ludzkim ma niezmierne znaczenie dopilnowanie właściwej wagi.

Iuż mamy takich, co za jedyne i ważne ponad wszystko uważają na to, co jest nieczym w oczach Bożych. Iuż mamy takich, co zwykli lekceważyć to, co jest istotnym i jedynie ważnym w odniesieniu do Boga, wieczności i celu naszego.

Niestety w szczególniejszym sposób odnosi się to do Najświętszego Sakramentu, do naszego "Boga ukrytego", jakże często lekceważonego.

Człowiek współczesny nie ma czasu dla Pana Boga. I nawet kiedy ten Bóg co trochę zastępuje mu drogę na tyłu punktach, ile jest kościołów katolickich, rozsypanych po ziemi, człowiek "przechodzi mimo". A gdy z tych kościołów wola Bóg z głębi tabernakulum: "Pójście do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście" — w tej szalonej gonitwie za chlebem, człowiek mówi po prostu: nie mam czasu, miej mię za wymówionego!

Pustki przy Stole Pańskim mają swe źródło — jedno z pierwszych i najostatniejszych — w tej poźdliwośći oczu, którą św. Jan Apostoł umieszcza pomiędzy głównymi motorami, rządzącymi światem, mówiąc: "Wszystko, co jest na świecie, jest poźdliwość ciała i poźdliwość oczu i pycha żywota".

Bo karmić się Bogiem przyjdzie tylko ten, kto przedtem uprzędnął dlań miejsce w swej duszy, wyrzuciwszy z niej tak zwane dobra ziemskie.

Gdyby Bóg był ciałem, to musiałby być ciałem żywym, bo ono jest doskonalsze od martwego. Lecz życie nie należy do istoty ciała, bo przecież mogą być ciała nieżywe. Jeżeli ciało żyje, to dlatego, że zostało ożywione przez obcy sobie pierwiastek życia. Ten zaś pierwiastek jest natury szlachetniejszej niż ciało. Przeto, gdyby Bóg był ciałem, byłby zależny od innego pierwiastka, a więc nie mógłby być przyczyną wszechrzeczy ani najdoskonalszą istotą.

Dla tego samego powodu nie może również Bóg składać się z duszy i ciała, bo musiałby mieć własności ograniczone ciała a poza tym byłby istotą złożoną, a to jest niemożliwe, jak to przed chwilą powiedzieliśmy. Bóg więc musi być czystym duchem. Potwierdza to również sam Pan Jezus, kiedy mówi: "Bóg jest duchem" (Jan, 4, 24).

Istota czysto duchowa, jaka jest Pan Bóg, musi posiadać rozum i wolę, bo życie i stoty duchowej może się objawiać jedynie w czynnościach rozumu i woli. Z tego powodu duch nierozumny, nieświadomy siebie i niemający woli do wykonania swoich zamiarów, nie byłby istotą najdoskonalszą, ale wprost pożałowania godną.

Zresztą rozum Boży objawił się podobnie jak wola Boża w celowym urzędzeniu świata. Wielki musiał mieć rozum, kto ten świat obmyślił, i musiał mieć zupełnie wolną wolę, która z tysięcy możliwych urzędzeń świata, wybrała to, które obecnie

Gdy to zrozumie człowiek współczesny, powracać będzie często i coraz częściej tam, gdzie "swoim ciałem karmi nas Chrystus, napawa krwią, a w sercu czeka biednym i małym promieniem Bóstwa ukryte lśnienie" — jak śpiewamy w naszej rzewnej pieśni eucharystycznej.

PRZYMIOTY BOŻEJ NATURY

jest. Istnienie rozumu i woli Bożej wynika jeszcze i z tego faktu, że Pan Bóg jako Stwórca człowieka, żadną miarą nie może być mniej doskonały od swojego stworzenia. Ponieważ człowiek ma rozum i wolę, to tym bardziej musi posiadać je Stwórca człowieka. Pan Bóg zatem jest istotą rozumną i wolną, więcej jest istotą samoistną, jest osobą.

Osoba to jest istota samoistna i rozumna, jest najdoskonalsza z istot w całej naturze. Stąd osobowość jest największą zaletą istoty duchowej. Dlatego Bóg, jako istota najdoskonalsza, musi być Bogiem osobowym.

Bóg jest również wieczny. Cechą wieczności jest trwanie bez początku i bez końca. Taką właśnie cechą ma Bóg. Gdyby Bóg miał początek, to musiałby być taki czas, kiedy Boga nie było. Gdyby przed Bogiem, który jest pierwszą przyczyną, nic nie istniało, nic by Mu też nie mogło dać początku.

Podobnie nie może Bóg mieć końca, bo jako istota konieczna, z natury swej istnieje musi, jak to już widzieliśmy. Poza tym Bóg, jako istota niezależna od czasu, więc nie może zależeć od zmiany czasu. I tę właśnie niezależność wyraża pojęcie wieczności.

Pan Bóg jest nie tylko niezależny od czasu, ale i od przestrzeni, czyli jest niezmierny, nieogarniony. Pan Bóg, zanim świat stworzył,

nie mógł być ograniczony żadną przestrzenią, ani rzeczą, ponieważ wtedy ani żadna rzecz ani przestrzeń nie istniała.

Jakże więc przez stworzenie świata mógł Bóg utracić cechę, którą przedtem posiadał, i stać się ograniczonym? Czyż świat, który Bóg powołał z nicości, może stawiać swojemu Stwórcy granice?

Z niezmierności Boga wynika Jego wszechobecność. Wszechobecność oznacza, że nie może być żadnej przestrzeni ani żadnej rzeczy stworzonej, której by On swoją obecnością nie obejmował. Jak to może być? Im doskonalsza jest jaka istota, tym doskonalszy jest sposób, w jaki może być obecna.

Materia, jako istota mniej doskonała, w taki sposób wypełnia sobą przestrzeń, że poszczególne cząstki materii wypełniają poszczególne, odpowiednie części przestrzeni, bo cały przedmiot materialny nie pomieści się w tej przestrzeni, jaką zajmuje jego cząstka. Inaczej jest już z istotą, jaką jest dusza ludzka. Ona jest obecna w każdej poszczególnej cząstce ciała swojego, ale tylko swojego.

Duch zaś Boży, jako istota nieskończenie doskonalsza od duszy ludzkiej, musi być we wszechświecie bez ograniczenia żadną przestrzenią. Obecność Boga sięga poza wszelkie granice wszystkich istniejących bytów i równocześnie Bóg całością swojej niepodzielnej istoty napienia równocześnie wszystkie istniejące ciała i przestrzenie i w nich nie znajduje granicy, mimo, że jeden jest.

A jedności Boga domaga się sam rozum. Gdyby było więcej bogów, to musieliby

się czymś między sobą różnić, czyli każdy z nich posiadałby jakąś doskonałość, której nie miałby drugi.

Ponieważ prawdziwy Bóg jest istotą nieskończenie doskonałą, posiadającą wszelkie doskonałości, więc ci wszyscy bogowie, którymi jakieś doskonałości brakowało, nie byłby prawdziwymi bogami.

Także gdyby było więcej bogów, z których każdy byłby w działaniu istotą samodzielną, to jeden drugiemu mógłby w działaniu przeszkadzać. Ten, któremu inny mógłby ograniczać działanie, nie byłby istotą doskonałą, czyli nie byłby Bogiem. Gdyby zaś inni nie mogli Mu przeszkodzić, to oni byłiby w swem działaniu ograniczonymi, więc nie byłby bogami.

Prawdziwy Bóg nie może mieć prawdziwego boga ani nad sobą, ani pod sobą, ani obok siebie.

Gdyby drugi był pod Nim, ten drugi, jako podlegający, nie byłby istotą najwyższą. Wreszcie, gdyby prawdziwy Bóg miał drugiego boga obok siebie, to żaden z nich nie byłby istotą najdoskonalszą, gdyż moglibyśmy sobie wyobrazić Boga jeszcze doskonalszego, takiego, któryby nie miał równego sobie.

Prawdziwy Bóg jest Jeden tylko.

Tak więc Bóg jest istotą nieskończenie doskonałą, niezmienną, niezłożoną, czyli pojedynczą, duchową, niezmierną, wszechobecną.

I taki Bóg jest tylko Jeden, Jedyny!

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI ADWOKAT MÓWI SIĘ PO POLSKU Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

Z POLSKI I O POLSCE

Komuniści pracują w niedzielę

KRAKÓW, (IC) — Propaganda reżimowa prowadzi kampanię za nieprzerwyaniem prac polnych w niedzielę. Główna stacja radiowa w Polsce "Warszawa I" nadała kilka dni temu m. in. taki komunikat:

"W niedzielę wielu rolników nie przerywa prac polowych. W dniu tym zasiano sporo zbóż jarych, przede wszystkim w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. W województwie kieleckim już od wczesnych godzin rannych wyszli ochotniczo do pracy rolnej liczni robotnicy rolni PGR Wilczyce, Głosów i Mydłów. W PGR Wilczyce od godziny 4-tej rano brzygada polowa siała buraki pastewne. Niedzielę wykorzystano również na prace polne

wielu traktorzystów POM-ów województwa łódzkiego".

Propaganda pracy w niedzielę prowadzona jest przez reżim różnymi sposobami, naciskiem, a nawet często przymusem. Do pracy w niedzielę od wczesnych godzin używana jest zwłaszcza młodzież. Przez pracę niedzielną reżim ma nadzieję odebrać młodzień i obowiązków kościelnych i odzwyczaić ją od chodzenia w niedzielę na Mszę św.

Papież o pokoju i jedności

RZYM, (IC) — W dniu 17 maja Ojciec św. Pius XII przyjął na specjalnej audiencji grupę hiszpańskich inżynierów kolejowych, do których wygłosił serdeczne przemówienie, nacechowane troską o przyszłe losy świata. Papież podkreślił, że "rozwiązanie współczesnych problemów międzynarodowych może się dokonać jedynie w ehżejskiej jedności a nie przez podziały, we wzajemnym zrozumieniu a nie w igncrowaniu siebie, w miłości a nie w nienawiści".

Pomimo lekkiej grypy Papież nie przerwał swych codziennych zajęć i przyjmowania pielgrzymek. W ostatnim tygodniu przyjął kilka delegacji, między innymi członków międzynarodowego Instytutu oszczędnościowe-



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS USAP: ELIXIR WESTPHALEN

"DUCH PRACY LUDZKIEJ" KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

LONDYN, (IC) — Protesty przeciw uwięzieniu Prymasa Polski nie ustają na całym świecie. Ostatnio katolicki polscy w Anglii zainicjowali nowy sposób czynnego protestu. Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas" w Londynie przystąpił do wydania książki Prymasa Wyszyńskiego pt. "Duch Pracy Ludzkiej". Książka ta napisana została w latach, kiedy obecny Prymas Polski był jeszcze profesorem socjologii katolickiej w Lublinie. Naświetla ona w

głęboki sposób zagadnienia społeczne, które się wiążą z pracą człowieka, według społecznej nauki Kościoła. Książka jest jednym z tych głębokich a praktycznych dzieł, które wskazują każdemu człowiekowi dzisiejszych czasów wyjście z obecnego chaosu.

Inicjatorzy wydania tej książki wychodzili z założenia, iż słowa uwięzionego Prymasa Polski powinny iść w świat i głęboko zapadać w serca ludzkie. W ten sposób

choć w części zostanie przezwyciężony fakt, że bezbożny komunizm zamknął Kardynała Wyszyńskiego w więzieniu, nie pozwalając mu nauczać bezpośrednio. Wydawcy uczynili wszystko, aby książka ich wyglądała jak

najlepiej i żeby była dostępna wszystkim, którzy by chcieli się z nią zapoznać. Książka "Duch Pracy Ludzkiej" ukaże się za kilka tygodni w pięknej oprawie ze złoconymi i z herbem Prymasa Polski.

Komuniści walczą z 3-cim Maja

KRAKÓW, (IC) — Reżim komunistyczny w Polsce przjął obecnie nową linię interpretacyjną w stosunku do święta 3-go maja. Święta Królowej Korony Polskiej i rocznicy uchwalenia pamiętnej konstytucji. Do niedawna zwalczano za wszelkie wzmianki o rocznicy 3-go maja, jako o pamiętnej dacie w dziejach narodu polskiego.

munistyczni starają się udowodnić, iż Konstytucja 3-go maja była prekursorką komunizmu i dlatego należy się jej wzmianka. Równocześnie w twierdzeniach tych pojawia się przestroga, aby dnia tego nie uważać za święto religijne, jak to było w zwyczaju dotychczas.

Obecnie zastosowano nową metodę. Zarówno w propagandzie wewnętrznej, jak i zagranicznej dominiuje w tej chwili slogan o następującym brzmieniu: "Polska Rzeczypospolita Ludowa jest spadkobierczynią ideałów twórców Konstytucji 3-go maja". Ni mniej ni więcej propagandziści ko-

Walka z religijnym wychowaniem

WARSZAWA, (IC) — Komunistyczne ataki na młodzież zacieśnia się coraz bardziej. Zrezygnowawszy do pewnego stopnia z pokolenia starszego, jeśli chodzi o zarządzenie go marksizmem, komuniści robią wszelkie wysiłki, aby młode pokolenie polskie przerobić na pionierów marksizmu.

Szczególnie silną walkę prowadzi obecnie komunizm z religijnym wychowaniem młodzieży. Właściwy stosunek komunizmu do religii w Polsce przejawia się w tej chwili najwyraźniej na od-cinku młodzieżowym. Przykładu pod tym względem dostarcza wydawany przez komunistów w Polsce dla młodzieży uniwersyteckiej tygodnik pod nazwą "Poprostu". Z końcem kwietnia wyszedł numer specjalny tego pisma wypełniony artykułami, które młodzi, kończącej w tym roku szkoły średnie, mają przedstawić poszczególne kierunki studiów wyższych. W omawianym numerze zamieszczono artykuł, napisany przez niejakiego M. Niemirowa p. t. "Katolicka a nasza koncepcja".

W Hołdzie O. Maksymilianowi

KRAKÓW, (IC) — Z okazji dziesiątej rocznicy uwolnienia więźniów polskich z niemieckich obozów koncentracyjnych, księża urządzili zbiorową pielgrzymkę do celi śmierci O. Maksymiliana Kolbe, franciszkanina, założyciela Milicji Niepokalanej, który zmarł śmiercią męczeńską w obozie w Oświęcimiu, i którego proces beatyfikacyjny jest obecnie w toku. W pielgrzymce brali udział również bracia z Niepokalanowa, którzy przeszli niemieckie obozy koncentracyjne. Pielgrzymi odmówili Różaniec przed blokiem Nr. 11, w którym zginął O. Maksymilian i przed ścianą straceń, gdzie masowo mordowano więźniów. Następnie w celi śmierci głodowej komisja księży zawiesiła popiersie O. Maksymiliana, odmawiając chóralnie Psalm żałobny De Profundis.

JUVENALIA UNIwersYTETU Jagiellońskiego

KRAKÓW, (IC) — W roku obecnym, od 13 do 15 maja, obchodził krakowski Uniwersytet Jagielloński t. zw. Juwenalia — Dni Uniwersytetu w związku z 591 rocznicą swego założenia. Jak wiadomo, Uniwersytet Jagielloński założony został przez króla Kazimierza Wielkiego w roku 1364. Jest to najstarsza wyższa uczelnia nie tylko w Polsce, ale jeden z najstarszych uniwersytetów w całej Europie środkowo-wschodniej, gdzie starszym od niego jest jedynie Uniwersytet w Pradze Czeskiej. W programie Juwenaliów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się otwarcie wystawy

pt.: "Twórczość naukowa Uniwersytetu Jagiellońskiego w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej". Urządzono ponadto spartakiadę studentów w związku z 591 rocznicą życia studentów pt.: "Otręsiny" oraz występy zespołów pieśni i tańca. Program tych uroczystości zestawiony był w ten sposób, by wykazać społeczeństwu, że ten najstarszy Uniwersytet opanowany został w zupełności przez komunistów, mimo iż uczelnia ta jest ostoją polskości w obecnej Polsce i broń się wszelkimi sposobami przed skomunizowaniem i wykorzystaniem na rzecz propagandy marksizmu.

KĄCIK ROLNICZY

Uprawa Ziemiaków i Pomidorów w Stanie São Paulo

W pobliżu miasta Bragança Paulista leży nowoczesna prowadzona fazenda São Vicente, należąca do p. Nicolino Russo i posiadająca 500 akrów obszaru — ponad 1.200 hektarów. Pod uprawę ziemniaków, zapoczątkowana na większą skalę 5 lat temu, idzie rokrocznie 40 akrów. Pomidory sadzi się na 15 akrach.

ZIEMNIAKI (BATATINHA)

Dają najwięcej dochodu ze wszystkich ziemniaków uprawianych na fazendzie. Uprawa się typ ziemniaków BINTJE, pochodzenia holenderskiego. 60% sadzenia jest wyprodukowane na fazendzie, 40% importowane z Holandii. Te ostatnie wymagają aklimatyzacji i lepszy zbiór dają dopiero w drugim

roku sadzenia. Sadzi się na 30 x 40 cm. i na alkiek idzie około 50 worków a 60 kg. Okres sadzenia trwa od października do lutego, jednak najczęściej sadzi się od października do grudnia. Rotację (plodozmian, polegający na zmianie sadzonych corocznie na danej ziemi roślin) ziemniaków przeprowadza się z kukurydzą, groszkiem (ervilha) i trzciną cukrową (cana de açúcar). Zbiór ziemniaków na fazendzie wynosi średnio 750 worków na alkiek, czyli zbiera się 15 worków na każdy worek sadzenia. W Brazylii średni zbiór wynosi tylko 4 worki na worek sadzenia.

Ten doskonały wynik przypisać należy trzem czynnikom: 1) Doborowi odpowiednich sadzenia. 2) Doborowi odpowiednich nawozów.

3) Umiejętnemu zwalczaniu chorób i owadów niszczących ziemniaki.

NAWOZY SZTUCZNE

Właściciel fazendy wszedł w kontakt z firmą ANDERSON, CLAYTON & Cia., która posiada w stanie São Paulo 2 nowoczesne fabryki nawozów sztucznych i własne laboratoria badawcze. Na podstawie analizy ziem wybrano najodpowiedniejszy dla fazendy typ nawozu PRODUTOR i zaczęto go stosować w ilości 4 — 5 ton na alkiek. Ponadto dla odkażania ziemi corocznie przed sadzeniem nawozi się ziemię wapnem w ilości 1.600 — 1.800 kg. na alkiek.

WALKA Z CHOROZAMI

Zarzucono dotychczas używane preparaty oparte o miedź (np. sulfato de cobre) i wprowadzono preparat o bazie cynkowej pod nazwą DITHANE, który dał o wiele lepsze wyniki. Używa go się w połączeniu z talkiem (dla łatwiejszego rozpylenia) według poniższej tabeli:

Do 40 dni od zasadzenia ziemniaków stosuje się mieszankę: 1 kg. DITHANE, + 9 kg. talku;
Dd 40 — 60 dni — 1,5 kg. DITHANE + 8,5 kg. talku;
Od 60 — 100 dni — 2 kg. DITHANE + 8 kg. talku.

Ogólny wydatek proszku rozpylanego wynosi 40 kg. na alkiek na każde rozpylenie. Rozpylanie stosuje się 5 — 10 na okres wegetacji ziemniaków.

WALKA Z OWADAMI

Przeprowadza się ją rozpylając preparaty zawierające BCH i TIOFOSFATO, które można stosować mieszając z DITHANE.

POMIDORY (TOMATE)

Sadzi się około 40.000 krzaków na alkiek, używając nasienia SANTA CRUZ i wybierając "terras de várzea", ciemne. Przy sadzeniu używa się na każdy krzak 250 gramów nawozu Anderson Clayton pod nazwą PRODUTOR, typu 14 — T. W czasie rośnięcia krzaka dwukrotnie podsypane się go nawozem PRODUTOR typu 16 — T, używając za każdym razem po 125 gramów. Razem więc na każdy krzak wychodzi 500 gramów nawozu. Produkcja pomidorów na fazendzie osiągnęła dzięki temu bardzo wysoką wydajność średnią 120 skrzyń po 30 kg. na tyśiąc krzaków, czyli średnio 3,6 kg. na krzak, przyczem w pewnych miejscach wydajność dochodzi do 6,5 kg. na krzak.

Jako preparat przeciw chorobom (fungicyda) używa się DITHANE, jako preparat o-wadobójczy (insectida) — BCH i TIOFOSFATE. Produkcja pomidorów na fazendzie zajmuje się wyłącznie 18 rodz. japońskich.

Streścił na podstawie artykułu w "DIÁRIO DE SÃO PAULO" z dnia 1-IV-1955.

STEFAN CZAPLINSKI

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ŻNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabywanie nieruchomości na poljeji dla cudzoziemców.

PROFAGU "LUD",
JEDYNY POLSKI TY-
GODNIK W BRAZYLII.
WŚRÓD SWYCH KREW-
NYCH I PRZYJACIÓŁ.

Z AKADEMII MAJOWEJ W PÔRTO ALEGRE

(Dokończenie z 3-ej strony)

Pan Konsul zna już kolonię polską w Pôrto Alegre, zawsze się interesował naszym życiem i nieraz kiedyś tylko widzieli się w Kurytybie mówili, że przy pierwszej okazji przyjadzie, by nas odwiedzić i kilka chwil przynajmniej być w naszym gronie. Ogrannie się ucieszył na wiadomość, że Towarzystwo Polonia rozpoczyna budowę własnego gmachu. Jest to wysiłek wielki i taka osoba, jak przedstawiciel rządu, który zna życie niejednej emigracji umie ocenić, ile wysiłku i poświęcenia jest w tej pracy ze strony ludzi, którzy to prowadzą. Szczęśliwie wypadła wizyta p. Konsula, akurat na obchód rocznicy 3-go maja. Dzień ten jest drogi dla każdego Polaka, przypomina wielki czyn na owe czasy, bo zbratanie się wszystkich stanów, wolność i równość którą zapewnili Konstytucja majowa — dzień dumy dla nas i piękna karta w historii cywilizacji. My tak samo łączymy się duchowo w ten dzień z Ojczyzną naszych Ojców, cieszymy się z tej pięknej karty historii Narodu Polskiego.

Jest nas tu dzisiaj sporo i wiemy, że między nami nie brak tych, którzy stale pracowali dla Polski, dla Was, Drodzy Rodacy, tego towarzystwa. Dziś są tu panie i panowie w podeszłym wieku otoczeni laurem swych zasług, niektórzy z nich skromni i broniący się gwałtownie nawet przed słownym uznaniem ich pracy. Pracowali i nadal pracują, by dziś powiększyć siedzibę Towarzystwa, wybudować ją wspanialszą, godną nas wszystkich, gdzie każdy mógłby pochylać się przed obyciem, że jesteśmy im równi.

Tak przed jak i podczas wojny ludzie ci mieli zawsze wielkie pole do działania w Czerwonym Krzyżu, w opiece nad Rodakami więzionymi w obozach przez wrogów,

zajmowali się wysyłaniem paczek i innymi sprawami, a co najważniejsze, że stan Rio Grande do Sul dał najwięcej ochotników, którzy zostawili rodziny i poszli bronić granic kraju. Tym ludziom, którzy potrafili spełnić swój obowiązek względem Matki Ojczyzny, wiedząc, że mogą nie wrócić, należy się hołd, uznanie i nasza wdzięczność. Są to dzielni synowie tej Polski i jako tacy złożyli ofiarę na Jej ołtarzu największą, dając swą krew i poświęcenie. Jest ich tu sporo między nami...

Są też inni, którym należy się uznanie za pracę dla kraju, to starszy członkowie Towarzystwa, wciely działacze i nieustraszeni patrioci jak np.: p. Lesińska, Karpińska, Gajewski, Jarzyński, Figurski, Jankowiak, Konat, Smit i wielu innych, których w tej chwili nie pamiętam, lecz Wy wszyscy znać ich i wiedzieć o ich działaniu. Są to ludzie skromni, nawet za skromni, nie chcą pochwały, ani rozgłosu o swej działalności. Rząd prawowity widzi wszystko i ocenia pozytywny wynik ich zaparcia, lecz nie jest w stanie w obecnej chwili zadośćuczynić wszystkim, walczą sam z wielkimi trudnościami, gdyż jest na wygnaniu w Londynie, a nie panem w swym własnym kraju.

Na ręce Pana Konsula składam moje z głębi serca wdzięczności przepięknie po-dziękowanie prawowitemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie za otrzymane odznaczenie, jak również zapewnienie, że jako potomek Polaków, choć nie znam Ojczyzny mych Ojców, szanując i kocham ten piękny kraj. Będę nadal dawał z siebie wszystko, co w mnie jest najlepsze i najsłabsze ku chwale imienia polskiego. A teraz proszę, Drodzy Rodacy, wnieście okrzyk na cześć Polski i Brazylii.

Niech żyje Polska i zaprzyjaźniona z nią gościnna i szlachetna Brazyli!

DOROCZNE ZEBRANIE RADY GŁÓWNEJ SKARBU NARODOWEGO W BRAZYLII

(Dokończenie z 3-ej strony)

Chciałem jeszcze przypomnieć anonimowemu Autorowi artykułu w "Ludzie", że tak jak ja znałem stanowisko (autor nie podaje czyje!) tak samo znane było moje stanowisko, przytoczone powyżej, którego nigdy nie zmieniałem.

Ad B) — Przechodząc do drugiego artykułu, ogłoszonego w "Informatorze Unii Kulturalnej", pragnę stwierdzić że:

1) — Ja wycofałem swój podpis tylko pod drugą, polityczną częścią, orzeczenia Komisji Rewizyjnej; natomiast wyraźnie stwierdziłem na posiedzeniu, że nie wycofuję swego podpisu pod pierwszą, rzeczową częścią orzeczenia Komisji Rewizyjnej oraz pod wnioskiem o absolutorium dla Komisji Terytorialnej.

2) — Natomiast autor orzeczenia, widząc beznadziejność swego stanowiska, oświadczył nagle, że wycofuje całe orzeczenie Komisji Rewizyjnej i stwierdził, że orzeczenie to więcej nie istnieje.

3) — Takie postąpienie członka Komisji Rewizyjnej wydaje mi się zupełnie samowolne i bezprawne, gdyż zrobione zostało bez porozumienia i bez mojej zgody oraz bez trzeciego członka Komisji Rewizyjnej, który był nieobecny.

4) — Rozumowanie autora artykułu, że wycofanie mego podpisu pod drugą częścią orzeczenia jest równoznaczne z tym, że wniosek o udzielenie absolutorium stał się "nieistniejący" jest zupełnie dowolne i nie wytrzymuje krytyki. Znana jest zasada prawną, że "gdzie niema oskarżenia niema potępienia". Wycofanie więc oskarżenia — orzeczenia Komisji Rewizyjnej bynajmniej nie spowodowało upadku wniosku o absolutorium lub też odmowę absolutorium.

Prezes Tow. Polonia w Rio de Janeiro:

EDWARD CHMURZYŃSKI

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN
do D^r HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Coiza Postal 785 — Curitiba

ECHA Z FESTY W ARAUKARI

Nie warto przeność Festy na inny dzień — bo Festa nie uda się — tak to zwykłe mówią Festerzy.

Araukaria miała szczęście, bo choć Festę ducha św. przeniesiono i dzień zaczął się "płaczliwy" (koło 7-ej godziny zaczęło nieźle kropić) jednak powoli zaczęło się wypogadzać i niebo coraz więcej jaśniało, a deszcz ustawał. Po 12-tej godz. zrobiła się nawet pogoda. Z przygotowaniem Festy miał dużo bólu głowy Ks. Józef Klaper nowy proboszcz do powrotu Ks. Jana Pałki, który wyjechał do Francji na dwa miesiące na Zjazd Misjonarzy św. Wincentego, z całego świata. Nie znając dobrze tu-tejszych parafian, ani miejscowych warunków trudną wydawała się misja kierowania Festą. A tu jeszcze nieporozumienia. My z interioru wiemy, że Festa bez pogody nie może się udać. Jakoś Duch św. ulitował się nad kłopotem i nowego proboszcza i parafian, bo gdy około południa deszcz ustał i wyjaśniło się spora gromadka ludzi miejscowych i z Kurytyby obstąpiła kioski festowe. Trzeba wiedzieć, że w Araukarii zawsze jest spora grupa parafian, którzy podtrzymują Festę. Niezmordowany "leiloeiro" p. Józef Saad i jego brat wspaniale zachęcali do brania udziału w leilone. A p. Charvet i kilku jego współpracowników przychylni się hojnie, aby u-bywało "prendów" jak podobnie parafianie, którzy interesują się "leilonem" i gro-

szka nie żałują, bo potrzebny na budowę nowego kościoła parafialnego.

No i patrzcie! — niby mało ludzi — a leilão dał ponad Cr\$. 6.000,00, kawa około Cr\$. 4.000,00, "siurasko" przeszło Cr\$. 1.500,00 nie licząc jedyny deszczu dochodu z napitków. Przypuszcza się, że Festa przyniesie z górą Cr\$. 25.000,00, wliczając w to ufary pieniężne Festerów.

Teraz, Kochani Czytelnicy, pozwólcie, że cofnę się trochę wstecz i dopowiem wam jeszcze, iż festę poprzedziła 9-cio dniowa nowenna. Ostatnia sobotnia była uroczystą z kazaniem Ks. Prof. H. Jaworskiego, którego spławowy głos dochodził aż na drugi koniec "praçy", raniąc uszy i sumienia tych, którzy z tego, czy innego powodu jakby nie — rozmawiali sobie.

W dzień Festy o 8-ej godzi- nie celebrował Mszę św. Ks. Prof. Paszyzna i wygłosił kazanie, a sumę uroczystą odprawił wspomniany już Ks. Jaworski. Kazanie zaś wygłosił najmłodszy kapłan Zgrom. Ks. Misjonarzy, Ks. Prof. W. Biernacki. Choć młody i wygłąda na 18 lat, jednakże bez tremy i lęku głosił Słowo Boga z wielkim zbudowaniem słuchaczy.

Po południu przygrywała hucznie i skocznie orkiestra Małego Seminarium.

Wszystkim, którzy pracowali i uwijali się na Fście, jak również tym, co uczestniczyli stokrotnie "Bóg zapłać".

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI

Profesor Kliniki Chorób Zakaźnych i Tropikalnych
Fakultetu Medycyny Uniwersytetu Parańskiego
KLINIKA OGÓLNA, CHOROBY PRZEWODU POKARMOWEGO.

leczenie kliniczne ran, zapaleń, kólek, dezynfekcji amebowej itd. przewodu pokarmowego.

Choroby Zakaźne i Pasożyty. Diagnostyka gorączek złośliwych i chronicznych.

Konsultorium: Rua Candido Lopes, 205 (Edifício Brasilino Moura), 6-te piętro, sala 66. Godziny przyjęcia: od 2-iej do 5-ej. Rezydencja: Rua Celestino Junlor, 434.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wezorem; jutro będzie lepiej jak dzisiaj

I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE

Prowadzona przez Profesora Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135-2135-4597

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

DOBRA OKAZJA

KUPNA TANICH KSIĄZEK

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do dnia 15 czerwca 1955 r.

Brandstaeter R. Wojna żaków z panami 181 str., z drzeworytami.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Boy-Zeleński T. Słowka, 409 str.	Cr\$ 125,00 zamiast 250
Dąbrowska M. i inni. Warszawa naszej młodości, 277str.	Cr\$ 55,00 zamiast 110
Fielding H. Przygody Józefa Andrzeusza, 463 str.	Cr\$ 75,00 zamiast 150
Godwin W. Kaleb Williams, 463 str.	Cr\$ 75,00 zamiast 150
Gruszecki A. Tuzy, 294 str.	Cr\$ 55,00 zamiast 110
Hayota. Z dalekich ładów, 202 str.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Kowalska A. Wójt Wolborski. Opowieść o Andrzejcu Fryczu Modrzewskim, 310 str.	Cr\$ 55,00 zamiast 110
Kowalski J. K. Wywilny kanonik. Opowieść o Hugonie Kółłataju, 320 str.	Cr\$ 55,00 zamiast 110
Kurpiński K. Dziennik podróży po Europie, 175 str.	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Krawczykowski Z. Wojciech Bogusławski, 87 str.	Cr\$ 25,00 zamiast 50
Lelewel J. Wybór pism politycznych, 317 str. w oprawie.	Cr\$ 65,00 zamiast 130
Lysakowski S. Pamiętnik, 308 str.	Cr\$ 65,00 zamiast 130
Marco Polo. Opisanie świata, 805 str.	Cr\$ 200,00 zamiast 400
Romain R. Colas Bregnon.	Cr\$ 30,00 zamiast 60
Sowiński A. Lata szkolne. Opowieść o Stefanie Żeromskim,	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Tarle E. Wojna krymska, 2 tomy w oprawie, 1140 str.	Cr\$ 200,00 zamiast 400
Tolstoj L. Sonata Kreutzerowska i inne nowele, 402 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120

WYDAWNICTWA ARTYSTYCZNE I ALBUMOWE.

Bochnak A. Kaplica Zygmuntowska, 27 str., 62 plansze.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Brocki i Szubda. Polskie wybrzeże, 202 str., 300 fotografii.	Cr\$ 180,00 zamiast 360
Chodowiecki Daniel. Teka rysunkowa, 64 reprodukcje.	Cr\$ 70,00 zamiast 140
Chomiński J. i Lissa Z. Muzyka polskiego Odrodzenia, 283 str. na papierze bezdrzewnym, 68 kompozycji z 16 i 17 wieku.	Cr\$ 250,00 zamiast 500
Dobrzeński T. Tryptyk z Pławna, 21 str., 71 plansz.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Dobrzeński T. Drzwi Gnieźnieńskie, 22 str., 63 plansze.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Jarosz. Krajobrazy polskie, 544 str., 368 fotografii, wydanie luksusowe, albumowe.	Cr\$ 225,00 zamiast 450
Lorentz S. Wiek Odrodzenia w Polsce, 190 str., 300 reprodukcji.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Ryszkievicz A. Henryk Rodakowski, 107 plansz jednobarwnych, 4 wielobarwne, wydanie luksusowe, albumowe.	Cr\$ 180,00 zamiast 360
Sydow, Idzikowski. Portret Szopena, 63 plansze, wydanie luksusowe, albumowe.	Cr\$ 300,00 zamiast 600
Mikołaj Kopernik. Teka z 45 planszami. Wydanie luksusowe, albumowe.	Cr\$ 180,00 zamiast 360

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon drukowanym piśmem i wysłać DO: Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro

Proszę o przysłanie mi książki, oznaczonej powyżej przez podkreślenie tytułu.

W załączeniu przesyłam należność za zamówione książki, ogółem Cr\$

Imię, nazwisko i dokładny adres

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI
OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE
HISTORIA SZLACHECKA
z r. 1811 i 1812
W DWUNASTU KSIĘGACH
KSIĘGA TRZECIA.

UMIZGI

T R E S C .

(Ciąg dalszy 20)

Któżby zgadnął, że owi, tak mało ruchomi,
Owi milczący ludzie są nasi znajomi,
Sędziowscy towarzysze? Z hucznego śniadania
Wyszli na uroczysty obrzęd grzybo-brania.
Jako ludzie rozsądni, umieją miarkować
Mowy i ruchy swoje, aby je stosować
W każdej okoliczności do miejsca i czasu.
Dlatego, nim ruszyli za Sędzią do lasu,
Wzięli postawy, tudzież ubiory odmienne,
Służące do przechadzki oponeże płócienne,
Którymi osłaniają po wierzchu kontusze,
A na głowy słomiane wdziali kapelusze;
Stąd biali wyglądają, jak czystociele dusze.
Młodzież także przebrana, oprócz Telimeny
I kilku, po francusku chodzących.

Tej sceny
Hrabia nie pojął. Nie znał wiejskiego zwyczaju,
Więc, zdziwiony niezmiernie, biegł pędem do gaju.

Grzybów było w bród. Chłopey biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice,
Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada
I, dziwna, żaden owad na nich nie usiada.
Panienci za wymyślnym gonią borownikiem,
Któręto pieśń nazywa „grzybów pułkownikiem”.
Wszyscy dybają na rydza; ten wzrostem skromniej-

I mniej sławny w piosenkach, zato najsmaczniej-

Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał muchomorzy.

Inne pospólstwo grzybów pogardzone w braku
Dla szkodliwości albo niedobrego smaku.
Lecz nie są bez użytku: one zwierza pasą
I gniazdem są owadów i gajów okrasą.
Na zielonym obrusie łąk, jako szereg
Naczyn stołowych, sterczą: tu z kragłami brzegi
Surojadki srebrzyste, żółte i czerwone,
Niby czareczki, różnem winem napelnione —
Kozłak, jak przewrócone kubka dno wypukłe,
Lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe,
Bielaki, kragłie, białe, szerokie i płaskie,
Jakby mlekiem nalane filiżanki saskie,
I kulista, czarniawym pyłkiem napelniona
Purchawka, jak pieprzniczka — zaś innych imiona
Znane tylko w zajęczym, lub wilczym języku,
Od ludzi nieochrzczone; a jest ich bez liku.
Ni wilczym ni zajęczym nikt dotknąć nie raczy,
A kto schyla się ku nim, gdy błąd swój obaczy,
Zagniewany, grzyb złamie albo nogą kopnie;
Tak, szpejąc trawę, czyni bardzo nieroztropnie.

Telimena ni wilczych, ni ludzkich nie zbiera:
Roztargniona, znudzona, dokola spoziera,
Z głową w górę zadartą. Więc pan Rejent w gnie-

Mówił o niej, że grzybów szukała na drzewie;
Asesor ją złośliwiej równał do samicy,
Która miejsca na gniazdo szuka w okolicy.
Jakoż zdała się szukać samotności, ciszy;
Oddalała się zwolna od swych towarzyszy
I szła lasem na wzgórek, pochyło wyniosły,
Ocieniony, bo drzewa gęściej na nim rosły.
W środku szarzał się kamień; strumień z pod ka-

Szumiał, tryskał i zaraz, jakby szukał cienia,
Chował się między geste i wysokie zioła.
Która, wodą pojone, bujały dokoła.

Tam ów bystry swawolnik, spowijany w trawy
I liściem podesłany, bez ruchu, bez wrzawy,
Niewidzialny i ledwie dosłyszany, szepce,
Jako dziecię krzykliwie, złożone w kolebce,
Gdy matka nad niem zwiąże firanki majowe
I liścia makowego nasypie pod głowę.
Miejsce piękne i ciche; tu się często schrania
Telimena, zowiąc je Świętynią dumania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O PTAKACH ZIMUJĄCYCH
POD LODEM

OSOBLIWE
SPOSTRZEŻENIA POSŁA
WENEJCJI W 16-TYM
WIEKU

Nie jest dla nas nowością,
że goście przybývający do
Polski nieraz wynieśli z niej
wręcz fałszywe — nie mó-
wiąc już o krzywdzących —
wyobrażenia i że nie zdolali
poznać właściwego charakte-
ru kraju i jego ludności.

Polska od wieków pozosta-
wała dla Europy zachodniej
krajem ciągle jeszcze egzo-
tycznym. Sądzone ludzi i rze-
czy bardzo powierzchownie,
co, rzecz prosta, musiało od-
bić się na ustosunkowaniu się
tych narodów w polityce, sto-
sunkach gospodarczych itd.

Nie wchodząc bliżej w tę
sprawę, możemy tylko powie-
dzieć, że pewna część winy
spada na samych Polaków,
którzy nie umieli ani robić
mądrej i właściwej propa-
gandy ani też zwalczać na-
tychmiast fałszywych poglą-
dów.

POLSKA, KRAJ ZWERZĄT

W raportach dyplomaty-
cznych weneckich, przeby-
wających przy dworze pol-
skim w latach 1575, a miano-
wicie w relacjach posła Gi-
rolamo Lippomano, wyda-
nych drukiem w XIX wieku,
znajdujemy nieraz ciekawe
opisy Polski w tym czasie.

Posel zapewnia Wysoką
Radę wenecką, że Polska jest
krajem obfitującym we wszy-
stkie zwierzęta, znane też
gdzie indziej, ale nadto znaj-
dują się w tym królestwie
zwierzęta nieznanne innym
narodom. Do nich należy
„gran bestia” (wielka bestia)

wielkości jelenia, a sierści o-
sła, posiadająca rogi jak je-
leni i dosyć szerokie. Z rogów
tych Polacy robią szklanki
do picia (tazze da berre). Ro-
gi są tak szerokie, że mogą na
nich usiąść z łatwością trzej
mężczyźni.

Poza tym są w Polsce bizo-
ny (bizonti), zwierzęta dwa
razy większe od byka. Zna-
czą, że „uri” to jest bawoły
znajdują się tylko na Ma-
zowszu, to jest zapewne w la-
sach Białowięzy.

Posel zwraca uwagę na ko-
nie leśne (cavalli selvatici),
które używane są w rolnie-
stwie i w wojsku. Chodzi tu
napewno o koniki góralskie,
które istotnie odznaczają się
wielką wytrzymałością.

UD NATURY:
POLSKIE KOSY

Alle relacja ambasadora
weneckiego nie pozbawiona
jest pewnej niezwykłej sen-
sacji, jaką, jego zdaniem
są... polskie kosy.

Oto co czytamy w jego cie-
kawej relacji:

„Gdy czujam zimno — jak-
kolwiek się pisze, że ulatują
w ciepłe kraje — łączy się
noga o nogę i skrzydło o
skrzydło i rzucają się w rze-
ki i do jezior, gdzie przy na-
rastającym ciągle lodzie nad
sobą pozostają, aż nadejdzie
pora ciepła kiedy poczynają
latać”.

Nie dość jednak na tem:
sensacyjny „reportaż” wene-
cki z r. 1575 dodaje inne zce-
kawy niemiennie nadzwyczajne!

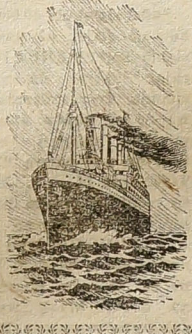
„Widziano jak je zbierali
rybacy w czasie polowu ryb
i po zaniesieniu ich na piec,
ulatowały po odmrozeniu”.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 46)

Wtem głowa Halszki podnosi się, oczy jaśnieją a z ust
płynię cichy, ale mocny szepc:
— Nie złamie nas wrog,
Bo z nami jest Bóg!
I już nie chyli się jej głowa i z oczu nie płyną łzy.
Nie straszą kraty w okienku, ani ciasna komórka i twarde
łoże. Wpatrzona przed siebie, przeżywa snąc wizję prze-
dziwnej wolności, bo jej twarzyczka promienieje szczę-
ściem. Do uszu jej nie docierają żadne odgłosy, któreby
mąciły spokój tej ciszy, która nagle do duszy jej spły-
nęła. A za ścianą tej komórki bawiono się wesoło.
To Kluk, w towarzystwie przyjaciół, spędzał wigilijny
wieczór. Ale do Halszki, choć dobiegają słabe odgłosy u-
czty, nie słyszy ich. Jej usta wciąż szepcą z mocą:
— Nie złamie nas wrog,
Bo z nami jest Bóg!

J. ZIÓLKOWSKA



cząc od niższej warstwy, dotrzeć do tej nędzy, względnie
do sfer bezrobotnej inteligencji... Ty zaś wysilałaś swą
energię w kotlach, nie mających nic wspólnego z biedą.
Ale jeszcze nie straconego. Możesz próbować swej siły,
wpiern jednak musisz zakończyć z tą dziewczyną.

— Przyszłaś ci?
— Tak.
Gertruda wruszyła ramionami.
— Nienawidzę jej za to, że zdobyła jego serce — powie-
działa po chwili.

Ojciec był zdania, że nie trzeba było Halszki wciągać do
tej roboty i na tem tle powstała sprzeczka między ojcem
a córką.
Gertruda w najwyższym zdenerwowaniu opuściła ga-
binet Kluka. Zamknęła się u siebie w pokoju i długo nad
czemś się zastanawiała, wreszcie zdecydowała pójść do
Halszki.

Wszedłszy do jej izdebki, przyjaźnie kiwnęła głową i
zbliżywszy się ku niej, rzekła:
— Przyszłam dowiedzieć się, jak się pani czuje? ...
Halina brwi ściągnęły się.
— Dziękuję — rzuciła wyniosło.
— Jak widzę, gniewa się pani na mnie i słusznie.
Już za to od ojca dostałam.

Halszka patrzyła na nią zdziwiona.
— Dziwi się pani, prawda? Otóż powiem w kilku sło-
wach, że chciałabym zgody. Wróćcie pani wolność, tylko
proszę o... zapomnienie.
— Użytku z tego nie zrobię...
— Rozumiemy się, jak widzę. To dobrze. Zalatwimy
jednak formalnie. Skomponuje sobie pani jaką bajeczkę
o porwaniu, nie wymieniając oczywiście mego nazwi-
ska...

Halszka skinęła głową.
— Więc wszędzie — mówiła Gertruda — gdzie się pani
znajdzie, będzie mówiła to, co się zobowiązała.
— Tak — szepnęła Halina.
— Teraz zalatwimy sprawę pieniężną. Tu zaliczka na
drogę.

— Ależ to zawiele! — odezwała się Halina, widząc ru-
lon dziesięciolotówek.
— Pieniądy nigdy nie zawiele.
— Ależ zaco? milczeć będę i bez pieniędzy: nie wezmę
ich.
— Dziecinna pani!

— Na pieniądze trzeba zapracować...
— Właśnie pani na nie zapracowała — przerwała jej
Gertruda.
— Jakim sposobem?
— Dala pani słowo. Dla pewności jednak wolałabym je
mieć na piśmie.
— Jeśli, pani nie wierzy...
— Wierzę, ale lubię widzieć czarne na białem.
Mówiąc do Gertrudy rozłożyła przed Halszką ćwiartkę
papieru i, podawszy jej wieczne pióro, rzekła:
— Jeśli pani podpisze, będzie wolna.
— A ja czy mogę wierzyć? — usmiechnęła się blade Ha-
lina.
— Nie pani nie traci...
Rzeczywiście, Halszka bez namysłu podpisała.
— Hanna przyniesie pani odpowiednie ubranie, Hans
odpowiadzi na dworzec.
Halina nie wierzyła własnym uszom. Ma być wolna!
Hanna ubranie przyniesie, a Hans... nie... to chyba
sen...

— Wpierw jednak — powiedziała cicho — chciałabym
przeczytać, co umowa zawiera, którą pani kazała mi pod-
pisać.
— Oczywiście, sama myślałam to uczynić. Zapomina
jednak pani, ja nie kazałam, a dobrowolnie pani zgodziła
się ją podpisać.
— Za cenę wolności.
— Niech pani nazywa, jak chce. Otóż, proszę słuchać:
„Ja niżej podpisana, Halina Ślawetkówna, zobowiązuje
się, gdzie tylko się znajdzie, w którymkolwiek zakątku
Polski, w rozmowie z dorosłymi, jak również z dziećmi w
szkole...
Gertruda nagle urwała.
— Niech pani czyta — powiedziała Halszka.
— Otóż... z dziećmi w szkole prowadzić rozmowy, któ-
reby studziły w sercach i umysłach miłość i sentyment
do morza.
Twarz Haliny oblała się purpurą.
— Jak pani śmiała wystąpić do mnie z podobną propo-
zycją? — zawołała oburzona.

— Ha... ha... ha... — śmiała się Gertruda — a pa-
ni myślała, że dla pięknych oczu dam wolność? Ha...
ha... Mam teraz zobowiązanie... mam podpis... w ra-
dzie niespełnienia umowy, mam prawo zrobić z panią, co
mi się podoba, nawet... nawet... nawet mogę zadenun-
cjować władzom polskimi...
— I siebie...
— O nie. Za sprytna jestem, by wpaść w sidła. Więc
jakże będzie? W razie spełnienia zobowiązania propono-
waną sumę regularnie będzie pani otrzymywała. Proszę
pomyśleć! tysiąc złotych miesięcznie, czy to nie świetne
honorarium za tak łatwą do spełnienia pracę?
Halina z burzeniem, wyrwawszy z rąk Gertrudy papier,
zawołała, rwąc go na drobne cząstki:
— To moja odpowiedź!
— Głuptasek! — rzuciła Gertruda drwiąco — i bez tej
umowy misisz spełnić to, co kaze.
— Nigdy! — odparła Halszka z mocą.
— Ha... ha... ha... — śmiała się Gertruda — bo ina-
czej nie będziesz wolną! Zmłkniesz ty, oj zmłkniesz i na
kolanach jeszcze prosić będziesz tego, jak laski...
— Nigdy! — krzyknęła Halszka. — Tu masz mnie te-
raz w swych rękach, ale tam, w Polsce nie masz mocy nad
nami. Tam wszyscy będą wyjątku, jak Polska długa i sze-
roka krzykną: „Nie damy morza, bo ono nasze jest, na-
sze”! I nie dadzą! Nie.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

«ADUBOS SERRANA»

Idealne nawozy na ziemię brazylijskie

Rolnik dbający o wydajność swej ziemi i ekonomiczność uprawy, używa nawozu o wysokiej — chemicznej wartości —

Skład: CURITIBA, RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, 2386 — FONE 1761

IRATY: u p. JOSÉ ZAWILIŃSKI

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

DRUT KOLCZASTY i GŁADKI

Sulfat Miedziany

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

MINERVA

FARMÁCIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).
BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFECULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFÉZAS IS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou 5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RESULTA ESPETACULARMENTE O CAFÉFIRO. Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior será o resultado.

AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:

Av. Capanema, 155/191

Caixas Postais, 392 e 1.359

FONES: 226-4932

TELEGRAMA: «BOUTIN»

CURITIBA



PARANÁ

FILIAL:

Av. Paraná s/n

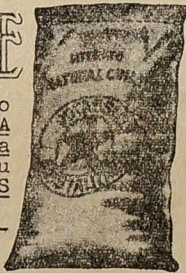
(sóla para Iratí)

Caixa Postal, 18

FONE: 1.048

TELEGRAMA: «BOUTIN»

LONDRINA



Ótica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Kłmka ogólna:
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba — Telefon 4376

KLINIKI DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorki i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco) CURITIBA PARANÁ

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, zylaki i rany bez operacji.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 — CURITIBA — Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

VIDRAÇARIA VITRAUX

Szkoła, Lustra, Rzeźby, Obrazy, Wyroby Artystyczne z Drzew, Naczynia Porcelanowe, Kryształ, Dewocjonalia.
— Poltura i Szlifowanie szkła.
Wstawi się szybko.
REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 — Tel. 1335 — Xx. Postal 149
Telegr.: «VITRAUX» — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL



CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWISIE PO POLSKU

W pierwszą rocznicę Polskiej Katedry Katolickiej w Salwadorze

(Dokończenie z 2-iej strony)

Następnie pierwsza trójka przygotowanych dzieci: Barbara Łucja Kowalska, Antoni Kurzątkowski, Jerzy Rączka przystąpili w czasie Mszy św. do Pierwszej Komunii św. Tuż za dziećmi przystąpili ich rodzice. Całą uroczystość miała nastrój podniosły i uroczysty.

Dalszym sukcesem Ks. Edmunda to zdobycie dwóch kandydatów do Stanu Duchownego. Załatwienie wszystkich formalności z tym związanych. Przygotowanie do egzaminów. Kupno rzeczy potrzebnych studentom i przygotowanie ich nie tylko pod względem duchowym ale i rzeczowym nie mało kosztowało zachodu i pracy. Dziś

może się zszycić nasz Dobrodziej że zjedną dwie polskie duszyczki dla służby Bożej.

Właśnie my Polacy powinniśmy dziś więcej aniżeli kiedykolwiek wydać z naszych szeregów jaknajwięcej kandydatów do stanu duchownego, choćby z tego względu że Kraj został opuszczonej z Księży wskutek barbarzyństwa tak nazistów jak i socjowierzy i ich parobków, którzy w sposób bezprzykładny mordowali i mordują naszych Księży.

Ks. Edmund to młody człowiek. Pełen zapału, poświęcenia i ofiarności. Pełen życia i chęci tworzenia dobrych uczynków. Wykształcony wszechstronnie, dobrze ułożony, wesoly i towarzyski o szalenie miłym podejściu do ludzi, potrafi wnieść do swej osoby sympatię i zaufanie. Ale tu podkreślić trzeba, że nie wiąże swoją osobą dla swoich celów lecz, że potrafi związać, doprowadzając do konfesjonatu, do kościoła, do Boga wskazując drogę, którą należy kroczyć prawowitemu Polakowi.

To też dziś gdy patrzymy na Jego pracę dokonaną na tym terenie z perspektywy jednego roku ciężkiej i morderczej a tak ofiarnej pracy duszpasterskiej chylimy kornie nasze głowy w uczciw i Nim nie tylko Jego zasługi ale te wartości serca i rozumu które przelewa na swe owieczki wierne i niezawodne w służbie Bożej i służbie dla Ojczyzny.

BAJANCZYK

Casa da Borracha

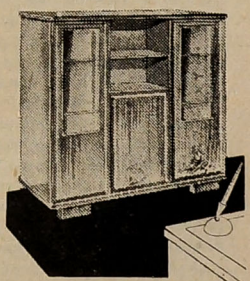
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba — Paraná

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polylinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11:30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 — telefon 4483.

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNÉCK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

QUEM LIBERTARÁ A POLÔNIA?

No dia 16 de Abril de 1917, Nikolai Lenin e Leon Trotsky conluíram-se em Petrogrado, — Rússia, — para elaborar definitivamente, os arrojados planos da Revolução Comunista. Sete meses depois e, precisamente, no dia 7 de Novembro do mesmo ano, os Comunistas chegaram a arrebatar o Governo da Rússia, vencendo, assim, a primeira etapa dos seus ousados planos: dominar, em primeiro lugar, a Rússia e, depois, o mundo inteiro.

Entre essas duas datas, que assinalam o aparecimento do comunismo no mundo, deram-se na Cova da Fria, em Fátima, as seis aparições de Nossa Senhora, portadoras da mensagem salvadora para o mundo.

Instalaram-se, pois, no mundo dois vastos arsenais: de um lado, o arsenal vermelho dos Comunistas, e, do outro lado, o arsenal azul sob o patrocínio do Coração Imaculado de Maria. Na aparição de 13 de Julho de 1917, N. S. S.ª de Fátima falou às três crianças videntes da seguinte maneira: “Deus vai punir o mundo de seus crimes, por meio da guerra, da fome e de perseguição à Igreja e ao Santo Padre. Para impedir, virei pedir a consagração da Rússia a meu Coração e a Comunhão Reparadora nos primeiros sábados. Se atenderem os meus pedidos, a Rússia se converterá e terão paz; se não, espalhará seus erros pelo mundo, promovendo guerras e perseguições à Igreja; os bons serão martirizados, o Santo Padre terá muito que sofrer, várias nações serão aniquiladas, por fim o meu Coração triunfará”.

No mesmo ano de 1917, no dia 17 de Outubro, em Roma, o grande apóstolo da Imaculada e mártir da caridade, Padre Maximiliano Kolbe, religioso franciscano polonês, lançava as bases da “MILÍCIA DA IMACULADA”, para a conquista do mundo através da devoção à Nossa Senhora. A Polónia será seu campo de acção; as suas armas, oração e imprensa. Apoiado na Divina Providência e na protecção maternal da Virgem Maria, o Padre Maximiliano funda e põe em circulação a revista mensal “Rycerz Niepokalanej”, (O Cavalheiro da Imaculada), conseguindo, em pouco tempo, perto de um milhão de assinaturas. Centraliza todas as suas actividades numa vila, que ele funda e batiza com o nome de NIEPOKALANÓW (Vila da Imaculada), onde, logo mais, trabalhará perto de mil religiosos. Publicam-se revistas, folhetos, propagandas e, enfim, o jornal diário “Maly Dziennik” (O Pequeno Diário), que terá uma tiragem diária de quatrocentos mil exemplares. O Padre Maximiliano não quer limitar sua ousada campanha, apenas ao território polonês; planeja ele a conquista do mundo inteiro. Funda uma promissora missão no Japão, que hoje está colhendo frutos sazonados. Atravessa a Rússia e sonha a conquista da Rússia para Nossa Senhora... Mas, não lhe seria dado realizar todos esses grandiosos planos. A guerra, que irrompeu em 1939, destruiu, em parte, a obra do Padre Maximiliano. Invadindo o território polonês, as hordas nazistas dispersaram os moradores de Niepokalanów, aprisionando e levando para os campos de concentração os religiosos e o Padre Maximiliano Kolbe, o qual, depois de atrozes sofrimentos, oferece a própria vida, para salvar a vida de um jovem sargento polonês, condenado a morrer... Morreu o apóstolo da Imaculada; mas, o fogo da devoção à Nossa Senhora, ateadado pelo Padre Maximiliano nos corações dos católicos, não se apagou, antes, dia a dia, se está tornando cada vez mais intenso. A devoção à Nossa Senhora defenderá e salvará das garras do comunismo a martirizada Polónia.

Detrás da cortina de ferro, os católicos polonês estão atravessando uma das mais tremendas lutas da sua história, — a luta contra o comunismo. Sacerdotes, Bispos e até o próprio Cardeal Wyszyński estão encarcerados, por haverem defendido destemidamente a santa religião. E no cadinho das perseguições que se purifica uma nação. Rairará, também para a desditosa Polónia, o dia da sua libertação. Nossa Senhora é Rainha da Polónia. Ela saberá reconquistar a coroa que os comunistas sacrilegamente lhe quiseram roubar.

A. Wiktoriski.

“POR DETRÁS DA CORTINA DE FERRO” APARELHO DE OPRESSÃO NA POLÓNIA

Um psiquiatra polonês que fugiu no verão passado para o Ocidente, fez uma descrição pormenorizada do que denominou “aparelho de opressão” empregado pelos comunistas da Polónia. Isso, diz ele, estava causando o acescimo de distúrbios mentais, bem como algarismos mais elevados no que diz respeito ao alcoolismo e à delinqüência juvenil e um a-bastardamento dos padrões morais. E acrescentou: “Toda a gente, numa sociedade comunista passa os dias de sua vida com receio de ser espionada, acusada de sabotagem ou detida sem processo”. A espécie mais simples de opressão é o pavor de ser demitido e, conseqüentemente, ser transferido para um lugar distante do lar, uma vez que as autoridades polonês têm poder para transferir qualquer empregado para qualquer emprego, onde quer que seja, dentro do país. O segundo instrumento de opressão é a eterna ameaça de ser acusado de sabotagem. Os comunistas utilizam-se de delatores em grande escala e os empregados não contam com recurso algum a um tribunal imparcial.

Outro método usado consiste em fomentar e explorar dissenções nos grupos de pessoas. Os empregados são estimulados a falar francamente sobre as alegadas faltas dos seus colegas. Incentiva-se a crítica “construtiva”, e há correspondentes de imprensa cujas cartas aos jo-

nais contém freqüentemente acusações infundadas de negligência ou de mau trabalho, feitas contra os trabalhadores colegas. Há também a “Onda 49”, um programa de rádio que atua como um agente nacional para debater injúrias e reclamações pessoais. Isto constitui uma poderosa ameaça individual, tanto para os homens como para as mulheres, sabido como é de que uma carta anónima endereçada à “Onda 49” ocasiona freqüentemente investigações policiais que podem determinar um processo por sabotagem política ou económica.

Os sindicatos, continuou o psiquiatra, tem um lugar especial no “aparelho de opressão”. Como em todos os países comunistas, eles se interessam principalmente não pelo bem-estar dos seus associados, mas pelos compromissos de produção e pelas competições no trabalho. Nenhum indivíduo, ou grupo, ou fábrica, é bastante poderoso para opor-se à opressão política exercida pelos sindicatos.

HUMORISMO

O médico: — Se o senhor não suporta o remédio, tome-o pensando que é cerveja.

O doente — Então, é melhor que eu tome cerveja pensando que é o remédio, não é?...

PENSAMENTOS

Sob o retrato de todos os grandes homens, poder-se-ia escrever: “Soube querer”.

Tihamer Thoth.

Congressos Eucarísticos

No século XIX, por iniciativa de almas realmente eucarísticas, desenvolveu-se o amor a Jesus sacramentado: adoração perpétua, adoração noturna, adoração reparadora e a instituição de várias congregações de ambos os sexos, com finalidades eucarísticas.

Em 1881, na cidade de Lille, na França, celebrou-se o primeiro Congresso eucarístico internacional. Bela obra de conagrassamento entre as nações, que deveria trazer benefícios espiritualmente salutares para as almas e um culto externo, grandioso, a Jesus na Eucaristia!

Uma jovem da cidade de Tours, Emilia Tamisier, devota apaixonada da Eucaristia, souhou irradiá-la pelo mundo.

As manifestações de Paray-le-Monial em 1873 orientaram sua alma para o reino social de Jesus Cristo no Santíssimo Sacramento.

Guiada por diretores espirituais, bastante santos, empreendeu peregrinações e eucarísticas e conseguiu, que escritores de renome dissertassem sobre a Eucaristia.

Pensou em realizar congressos onde se fariam conferências doutrinárias, palestras, estudos. Foi assim que entusiasmou de tal modo um dos apóstolos da Eucaristia, Filisberto Vrau, que ele partiu para Roma, a fim de obter de Leão XIII a aprovação para o I. Congresso eucarístico internacional.

Em junho de 1881, Lille reúne os representantes de dez nações. Quatro mil homens desfiliam cantando as glórias do Cristo eucarístico.

Logo em seguida foi constituído o comitê dos Congressos eucarísticos. A obra havia nascido.

A França celebrou os primeiros congressos. Avinhão, Liège, Friburgo, Tolosa, Paris, Anvers foram os primeiros altares eucarísticos para o Rei do mundo.

O oitavo congresso realizou-se em Jerusalém sob a presidência de um Legado de Santo Padre Leão XIII. Tive simpática repercussão nos meios orientais e atraiu a atenção do mundo.

Em seguida, no prazo de dez anos, a França e a Bélgica competiram, em manifestações de esplendor e adoração ao Deus da Eucaristia em Reims, Paray-le-Monial, Bruxelas, Lourdes, Angres, Namur e Angoulême.

(Continua)

Pe. José Arruda, C.M.
(De “A VERDADE”)

Alguém tem lido o conto “A noiva do desesperado” e narrou-me outro semelhante, que segue:

“Havia, em certo lugar, um jovem, já um tanto idoso, que não podia achar a companhia de sua vida, sobre a terra, com quem pudesse suportar as dificuldades, por isso vivia sem ânimo. A sua vida tornava-se um verdadeiro Calvário. Passava os dias triste, pensativo e numa palavra, como se lhe faltasse alguma coisa.

Um tal estado, tornava-o, cada dia mais velho e sem forças, para continuar a suportar a pesada cruz que o Senhor lhe dera. Faltava-lhe um ente com quem pudesse dividir a sua cruz.

Já quase sem esperança, foi falar com o missionário que pregava as Missões na sua Paróquia. Este lhe deu os conselhos, que julgava oportunos e um livro: “O homem que se vingou de Deus”. Neste livro o autor trata dum homem, de situação semelhante à sua. Leu-o e releu. O personagem principal do livro é um americano, que se tornou irmão Leigo numa ordem.

CONTO DA SEMANA

Ainda a Noiva do Desesperado

gregação da Missão, que podia satisfazer à sua vocação.

Entrou na dita Congregação e aos poucos sentiu-se melhor; a vida tornava-se mais suportável; o sofrimento suportado com Cristo e com resignação tornou-se-lhe uma fonte de méritos.

Hoje é um irmão leigo alegre e cheio de vida corporal e espiritual. Dá gosto vê-lo trabalhar, rezar e divertir-se”.

N. S.

Tal foi a história que me narrou o leitor desta página. Para terminar digo a todos que se acharem em situação semelhante ou sentirem a vocação a irmãos digijam-se ao

Revmo. Pe. Visitador da Congregação da Missão.

(Enderço: do mesmo do LUD).

A SUPERSTIÇÃO

QUEM QUER SER TOLO ?

A superstição é uma crençide que se funda no temor ou na ignorância, e que leva ao receio de coisas fantásticas e à confiança em coisas ineficazes. Existe sob a forma de amuletos, talismãs e outras crençides.

Os casos de superstições são numerosos, não só entre o povo simples, mas até entre gente culta: conheço o Dr. X., cirurgião-dentista, que tem quase todas as chaves do seu gabinete dentário muniadas de figas.

Vejamos alguns exemplos, entre as dezenas dos que há: O mais comum é a tal figa, que se julga proteger contra doenças, desgraças, etc. Entretanto, onde está o fundamento para tal crençide? Que é uma figa senão uma bujanga de massa ou celulóide, que não vale mais do que qualquer brinquedo de criança.

Ferradura traz sorte! Sim, as ferraduras dão sorte quando nas patas do cavalo, porque então o animal trabalha bem e dá lucro para o seu dono. Mas uma ferradura usada e gasta não vale mais do que qualquer pedaço de ferro velho.

Quando lá no sitio nasce um potro bonito, é preciso pôr uma fita vermelha no pescoço do bicho, para afastar o mau olhar! Que poder extraordinário há de ter a tal fita vermelha? Não serve mais que para enfeitar o potro.

E o tal mau olhar ou quebranto só existe na imaginação de certos crédulos, porque o olhar de uma pessoa por má que seja, não pode prejudicar a um animal. Nem pode, como se acredita, causar desgraça a outra pessoa, porque sem a permissão de Deus, um indivíduo, ainda que tenha o diabo no corpo, não pode fazer mal a ninguém. Aqui vem a propósito o caso do feiticeiro Cipriano: este entregara sua alma ao diabo, para que ele lhe fizesse todas as vontades. Vendo um dia passar a jovem cristã Santa Justina, começou a cobiçá-la, e logo pediu ao diabo, que a entregasse à sua paixão. Ao que o demónio respondeu que nada podia fazer, por-

que Cristo não o permitia, ao contrário protegia os cristãos de modo especial. Então resolveu Cipriano conhecer a esse Cristo tão poderoso, instruiu-se na religião cristã e converteu-se tão sinceramente que abandonou suas feitiçarias e morreu mártir pela fé. — Entretanto os tais Livros de S. Cipriano não passam de obra de trapaceiros e só servem para espalhar a superstição e o culto ao diabo, pelo que são condenados.

Em certos lugares se acredita que matar gatos, traz desgraças. Eta, besteira! Que mal pode fazer um gato morto? Quem mata um gato ladrão faz um benefício a si mesmo e aos outros. — Gato preto que passa pela estrada é sinal de azar. Outra bobagem! O gato preto é tão bom ou tão ruim como qualquer outro.

Quando na casa de fulano uma galinha começa a cantar à maneira dos galos, logo dizem: Isto é sinal de desgraça; para evitar a desgraça, é preciso matar a galinha, e jogar a cabeça por cima da casa. Ora bolas! uma galinha morta pode por acaso afastar desgraças? Se uma desgraça está para vir, não adianta matar todas as galinhas de casa (isso já seria uma desgraça). Se essa gente tivesse um pouco mais de miolo, podiam pelo menos fazer um bom almoço com essas galinhas que cantam.

Não varrer a casa na sexta-feira é bom para afastar a peste. — Outra besteira! Que tem a ver com a peste a sexta-feira ou varrer a casa? Para afastar a peste é bom justamente o contrário, isto é, o asseio e a limpeza.

Também não passa de superstição, bobagem e ignorância a afirmação de que — quando os pais vestem um filho morto e o põem no caixão, os outros filhos também logo morrem. Isto não tem fundamento nenhum.

Estas são algumas das incoñtáveis superstições que há por esse mundo afora. Mostram a ignorância e falta de juízo de muita gente que acredita nessas bobagens, e são a prova daquilo que diz a Bíblia com toda a razão: O número dos tolos é infinito. Pois crer em coisas que não têm fundamento, é simplesmente tolice. Quem não quiser ser tolo, deixe de acreditar nessas besteiras!

ERNESTO UVARANA

MANUAL AGRÍCOLA

Gracias a gentileza da firma ANDERSON, CLAYTON & CIA de São Paulo, estamos em condições de apresentar aos nossos prezados Leitores, alguns excertos do MANUAL AGRÍCOLA últimamente editado pela firma acima mencionada, que sendo uma organização norte-americana de grande capital e uma experiência incomparável, desde alguns anos trabalha no Brasil, aplicando os últimos resultados da técnica agrícola; dentre outras, essa firma fundou 3 fábricas de adubos artificiais, uma fábrica de rações para animais e outra fábrica de fungos e inseticidas.

Na seqüência dos artigos, abordaremos as culturas de milho, batatinha, trigo, tomate, amendoim, arroz de sequeiro, citrus, fumo, soja, videira, algodoeiro, café, cana de açúcar, mamoneira; tratamento geral do vinhedo; preparo da calda bordalesa; preparo da calda sulfocálcica; análises das amostras de terras, etc..

Parece-nos, que seria útil aos leitores recortar os referidos artigos com estas importantes diretrizes e, em seguida, dispô-los em forma de uma brochura ou caderno.

CULTURA DO MILHO

VARIEDADES — As variedades para o Estado de São Paulo são: Cateto, Armour, Cristal e variedades híbridas. As sementes híbridas não podem ser usadas senão uma única vez, isto é, o lavrador deve adquirir sementes todos os anos.

SOLOS — O milho dá ótimas produções quando plantado em terras férteis. Em terras pobres ou esgotadas conseguem-se boas produções adubando-as convenientemente.

PREPARO DO SOLO — Uma boa aração feita com a maior antecedência possível para enterrar os restos da cultura anterior e depois uma gradeação conveniente devem ser executadas.

DEFESA CONTRA A EROSAO — Plantio em curvas de nível ou faixas de nível acompanhadas de rotação.

ROTAÇÃO DE CULTURAS — As melhores culturas para rotação são: adubos verdes, algodão, soja, mandioca, e outras culturas comerciais.

ADUBAÇÃO — A adubação do milho é geralmente feita na época da sementeira. Essa operação pode ser executada manual ou mecanicamente. A segunda é feita com adubadeiras isoladas ou então com adubadeiras e plantadeiras em conjunto. Antes de iniciar a operação, torna-se necessário regular na máquina a saída do adubo. A adubação do milho pode ser feita na cova ou no sulco, conforme o tipo de plantio empregado.

a) na cova: aplicar 50 gramas de adubo no fundo da cova, procurando misturá-lo bem com a terra. Cobre-se com terra e em seguida lança-se a semente.

b) no sulco: 3 a 4 quilos por 100 metros lineares, aplicados no fundo do sulco. Cobre-se bem o adubo com terra e em seguida lança-se a semente.

O adubo também poderá ser aplicado 30 dias após o respectivo plantio, fazendo-se um risco pouco profundo, do lado mais elevado do terreno, a uma distância equivalente à altura da planta.

Os cinco tipos de fórmulas “PRODUTOR” próprias para adubação de milho, fabricadas por Anderson, Clayton & Cia., resolvem todos os casos de adubação nos diferentes tipos de solos que possam existir.

ESPACAMENTO — O espaçamento deve ser de 1 metro entre as linhas e 20 centímetros de planta a planta, na linha.

QUANTIDADES DE SEMENTES — No espaçamento indicado, gastam-se 35 a 40 quilos de sementes por alqueire.

ÉPOCA DO PLANTIO — Meados de setembro a fins de outubro.

PLANTIO — Em terreno já destocado, o plantio deve ser feito com sementeira a tração animal ou mecânica. A profundidade do sulco deve ser de 15 centímetros aproximadamente. A sementeira deve ser regulada para deixar cair 100 a 120 sementes por 10 metros de sulco.

Nas terras recém-desbravadas, planta-se em covas. Semeiam-se 3 a 4 sementes em covas espaçadas de 60 a 80 centímetros. As linhas das covas devem ficar a 1 metro de distância umas das outras. Deve-se aumentar esse espaçamento em terra muito fértil.

DESBASTE — Quando as plantinhas tiverem aproximadamente 1 palmo de altura, ou seja, 30 a 40 dias de idade.

TRATOS CULTURAIS — Deve-se passar o cultivador toda a vez que houver matao pequeno. É vantajoso plantar mucuna intercalar em janeiro ou fevereiro e cortar no florescimento, incorporando ao solo na primavera.

PRAGAS E SEU COMBATE — O milho é atacado por diversas lagartas, sendo a principais as lagartas dos capinzais (“Laphygma” e “Mocis”). Podem ser controladas em mistura com inseticidas modernos, à base de Canfeno Clorado isoladamente (ACCOTOX), ou em mistura com Tiofosfato (ACCOTOX 20-0, 40), DDT (CLAYTON), BCH (CLAYTON) e outros.

COLHEITA — O milho deve ser colhido depois de bem maduro e seco. Deve-se evitar a colheita logo após uma chuva.

ARMAZENAMENTO — O milho só deve ser armazenado com palha na hipótese do lavrador querer dá-lo desintegrado aos animais. Os paléis fechados apresentam vantagem sobre os abertos por permitirem a execução do expurgo das sementes evitando-se assim o carunchamento.

EXPURGO — É feito especialmente contra carunchos e traças. As sementes de milho devem ser expurgadas com bissulfureto de carbono ou brometo de metila que é mais eficaz. As sementes expurgadas devem ser armazenadas em paléis apropriados.

A seguir: CULTURA DA BATATINHA